POZNAŃ WRZESIEŃ 1930 Nr. 9

PRZEGLĄD LEŚNICZY

ZAŁOŻONY w ROKU 1876

CZASOPISMO MIESIĘCZNE



POD REDAKCJĄ

J. ZIOŁKOWSKIEGO i W. A. ŁUCZKIEWICZA

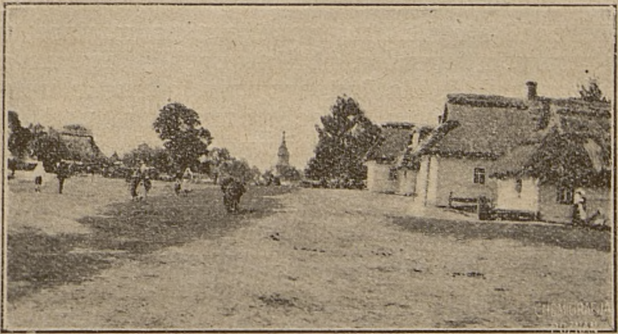
TREŚĆ.

PRENUMERATA: Przy odbiorze w ekspedycji miesięcznie: 1,50 zł. kwartalnie: 4,50 zł, z wysyłką pocztową mies. 1,80 zł, kwartaln. 5,40 zł. Abonament na pocz. mies. 1,60 zł, kwart. 4,80 zł, półr. 9,60 zł, rocz. 19,20 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Na okładce $^1/_1$ strony 100,00 zł, $^1/_2$ str. 50,00 zł. $^1/_4$ str. 25,00 zł, $^1/_8$ str. 12,50, za tekstem $^1/_1$ strony 80,00 zł. $^1/_2$ str. 40,00 zł, $^1/_4$ str. 20,00 zł, $^1/_8$ str. 10,00 zł.

RABAT: Przy 3—6 razow. ogłosz. 5%, 7—12 razow. 10%, stałe ogłosz. 20%

Redakcja, Administracja i Ekspedycja Poznań ul. Wielkie Garbary 20.



Inż. STANISŁAW MACIŃSKI.

Historyczny rozwój leśnictwa.

W najwcześniejszej dobie dziejów ludzkości las odgrywał w życiu człowieka doniosłe znaczenie. Ludzie pierwotni żyli w międzyzwrotnikowych lub podzwrotnikowych lasach, które służyły im jako schronisko przed wielkiemi zwierzętami drapieżnemi tej epoki, żywili się owocami, orzechami i korzeniami, oraz mięsem dzikich zwierząt.

Zczasem, kiedy łów zwierzyny nie wystarczał na wyżywienie wzrastającej liczby ludności pewnej okolicy, mieszkańcy jej poczęli łączyć myśliwstwo z rybołóstwem; powstały wówczas nad rzekami, jeziorami, stawami i wśród nieprzebytych bagien i moczarów osady palowe; wbijano w dno jezior, stawów lub bagien wielką ilość potężnych drewnianych pali, na których układano pomost, połączony z lądem przy pomocy zwodzonych mostów. Na pomostach wznoszono okrągłe albo czworokątne chaty, plecione z wikliny i oblepione gliną, chroniące przed wilgocią, wiatrami i skwarem.

Człowiek pracował nad obłaskawieniem dzikich zwierząt dla uczynienia z nich swej własności, aby uniknąć niewygodnej dlań pogoni za dzikiem bydłem i dzikimi końmi; przejście jednakże od życia myśliwskiego do pasterskiego dokonywało się stopniowo.

Z coraz większem rozrastaniem się ludności powiększały się ich stada, którym w lasach i pastwiskach naturalnych braknąć poczęło zczasem dostatecznej ilości paszy. Człowiek uczuł się zmuszony do wędrówki ze swemi sta-

dami; przenosił się z niemi z miejsca na miejsce w poszukiwaniu nowych terenów, obfitujących w żywność. Taki koczowniczy tryb życia był oczywiście nader uciążliwy i niewygodny. Zczasem więc pomyślano nad próbami sztucznego produkowania płodów — nad uprawą roli.

Uprawa roli wymagała zrazu wielkiego nakładu pracy, ponieważ gleba niezmiernie łatwo zachwaszczała się, zarastała lasem lub wydzierana była lasom dziewiczym z wielkim trudem. To też porzucanie tych miejsc, gdzie uprawę już rozpoczęto, pociągało za sobą nowe trudy, tak, że zaczęto osiedlać się na miejscach uprawnych stale; dokoła takich siedzib coraz więcej zanikały lasy.

Las będąc zrazu kolebką ludów pierwotnych, stawał się zczasem coraz większą przeszkodą w rozwoju gospodarstwa ludzkiego z jednej strony, a z drugiej — stanowił poważną skarbnicę bogactw przyrodniczych.

U ludów pierwotnych i późniejszych ich pokoleń, zamieszkałych w pobliżu lub wśród lasów, bywały drzewa i gaje poświęcone bogom; stąd przeniosła się cześć na lasy wogóle; nie ścinano drzew, a potrzeby w drewnie zaspokajano z drzew, powalonych burzą lub okiścią, nadpalonych itd. Czczono bóstwa, zamieszkujące wg. pojęć ówczesnych w drzewach, które stawały się nieraz tak wielką i powszechną świętością, jak ów dąb w Dodonie*), (w zamierzchłej przeszłości niewątpliwie siedziba i wizerunek samego Zeusa)**). U wszystkich bowiem ludów indoeuropejskich dąb był w czasach pogańskich poświęcony najwyższemu bogu. Jak dalece kult drzew zakorzenił się wśród ludności, świadczy o tem zdanie pisarza łacińskiego z I wieku po Chrystusie, naturalisty Plinjusza: „Wedle prastarego obrządku dziś jeszcze prosty wieśniak poświęca bogu wspaniałe drzewo, a i my bardziej czcimy gaje pełne ciszy, niż wizerunki, błyszczące złotem i kością słoniową“.

Narówni z gajami i drzewami czci boskiej doznawały pnie drzew i kloce z grubsza ociosane; na wyspie Irokos nieobrobiony pień drzewa nosił imię Artemidy; na wyspie Samos kłaniano się Herze w takiej samej postaci; a jeszcze w II wieku po Chrystusie chłopi beoccy ustawiali w ogrodach pnie drzew, jako wizerunki Djonisosa. Najbardziej ze wszystkich bóstw czcili Cheronci drąg drewniany, który nazwano „dzidą“; miał on spaść z nieba, a znaleziono go w ziemi wraz z pewną ilością złota. Dla „dzidy“ nie budowano osobnej świątyni, lecz wybierany

*) Dodona miejscowość w Epirze.

**) Zeus (Jowisz) bóg przodujący w mitologji greckiej.

kapłan przechowywał ją rok rocznie w osobnej kapliczce. Drągowi temu składano co rok ofiary, a stał przed nim zawsze stół z rybami i pieczywem.

Dopiero z rozrostem ludności, osiedlającej się stale, zaczęto zmieniać lasy, niepoświęcone bogom, na role i łąki, a z rozprzestrzenianiem się wiary chrześcijańskiej poczęto tępić wszystko to, co tylko przypominało choćby w najmniejszej mierze czasy bałwochwalstwa; wycinano zatem drzewa i gaje święte i w ten sposób zacierano powoli ślady czci, jaką ludy pierwotne żywiły dla lasów. Ubywało więc lasów z dniem każdym, a na ich miejscu powstawały nowe osady, pola orne i łąki. Ogólna wspólność własności lasów ustawała zwolna; książęta i możni panowie podzielili lasy pomiędzy siebie, pozostawiając ludowi pospolitemu jedynie pewne tylko z nich użytki.

Z dalszem szerzeniem się cywilizacji rozwijało się i życie gospodarcze, a w miarę jego silniejszego tętna, zaczęło zyskiwać i drewno użytkowe poważnie na znaczeniu i wartości, stając się coraz bardziej poszukiwanem na rynkach zbytu. Lasy coraz bardziej ograniczano do gleb bezwzględnie leśnych, t. j. jałowych i górskich; lasy na terenach dostępniejszych i lepszych glebach padły przeważnie ofiarą bezmyślnej eksploatacji. Lecz i z bezwzględnie leśnych terenów zaczęło powoli ubywać, bo użytkujący nie starali się o ich odnowienie i roztoczenie nad nimi należytej opieki. Pasanie byda i trzody chlewnej, dozwolone na prawie wszystkich obszarach leśnych, uniemożliwiało naturalne odnowienie, bo inwentarz niszczył powstałe podrosty, a nadmiar zwierzyny leśnej protegowany przez możnowładców przyczyniał się do zupełnego niszczenia młodników i nalotów.

Wkońcu obudziło się poczucie, że tak bezwzględne obchodzenie się z lasami, nieumiejętne i niedbałe ich eksploatowanie, musi wkońcu pociągnąć za sobą ich ruinę i doprowadzić do zupełnego zaniku lasu i braku drewna.

Przedewszystkiem jednak wpłynęła na ochronę lasów namiętność polowania monarchów, książąt i wielkich panów, którzy poczęli chronić tereny leśne dla zachowania na nich zwierzyny. Pomyślano więc o racjonalniejszem eksploatowaniu lasu, a potem i odnowieniu jego. Poczęto się też wkońcu starać o wyszkolenie tych, którym miała być powierzona piecza nad lasami i wydawać książki, traktujące o gospodarstwie leśnem. W ciągu XVIII i XIX stulecia założono również szereg szkół leśnych.

Z początku*) jednak nie wydawano osobnych dzieł o gospodarstwie leśnem; wiadomości z tej dziedziny pomieszczano tylko fragmentarycznie w książkach, dotyczących zasad gospodarstwa rolnego i domowego.

Pierwsza taka książka była Piotra Krescentyna z Bononji „Kuralium commodorum“ napisana w r. 1300, a wydana dopiero w r. 1483 w Florencji, którą przetłumaczono w roku 1542 na język polski, a w sześć lat później — na język niemiecki.

Pierwsze dzieło, traktujące specjalnie o gospodarstwie leśnem napisał Jan Karol v. Karlowitz w roku 1713.

W Polsce napisał pierwsze dzieło, traktujące częściowo o gospodarstwie leśnem, botanik ks. Krzysztof Kluk w r. 1771 w Warszawie.

Za pierwszą szkołę leśną uważa się szkołę w Tegel, założoną z polecenia króla pruskiego w r. 1770; w r. 1787 przeniesiono ją do Berlina.

W Królestwie Polskiem założono Szkołę Szczegółową Leśnictwa w roku 1824 w Warszawie.

Ochrona lasów w drodze ustawowej sięga zamierzchłych czasów. Już najdawniejsze ustawodawstwa różnych narodów roztaczają opiekę nad lasami. Tak np. na tablicach heraklicznych Starego Rzymu widniał zakaz karczowania lasów.

Ustawy solickie i ripuaryjskie z V wieku naznaczały już kary na przestępców leśnych.

U ludów słowiańskich istnieją ślady bardzo dawnej opieki prawnej nad lasami np. u Bułgarów w XII, u Czechów, Serbów i Polaków w XIV wieku.

Najdawniejsze ustawy leśne sięgają Rzeczypospolitej Weneckiej tj. VII stulecia; w Niemczech wyszła pierwsza ustawa leśna w XII wieku; w Polsce można uznać za ustawę leśną ustawę ekonomiczną dla Wielkiego Księstwa Litewskiego, wydaną w połowie XVI wieku.

Jakkolwiek kierunki gospodarcze i warunki gospodarowania były nader różne w poszczególnych krajach, tak, że ujęcie zasad gospodarki leśnej nie należało do problemów łatwo rozwiązalnych, to jednak już w ciągu XVIII stulecia leśnictwo zdobyło sobie trwałe podstawy dla swego rozwoju. Rozwój ten w ciągu ostatnich dwu stuleci posunął gospodarstwo leśne na tory racjonalnego, celowego i naukowo uzasadnionego działania ekonomiczno ziemiańskiego.

---

*) Według H. Strzeleckiego — Cięcie Lasu — Lwów 1889, str. 4 i nast.

ALFONS FROEHLKE.

Instrukcja służbowa dla leśniczych, obowiązująca przed trzema wiekami.

Między staremi, cennemi zapiskami znajduje się w archiwum Księcia Pszczyńskiego w Pszczynie również dokument, dotyczący spraw łowieckich i leśnych. Niezawodnie dzisiejszego leśnika zaciekawi instrukcja służbowa, która obowiązywała jego kolegę, zwanym wonczas, przed trzema wiekami, „pachołkiem leśnym". Poniższy dokument napisany jest w języku niemieckim i datuje z roku 1651. Niektóre wyrazy dziś już nie są zrozumiałe lub też zgoła inne mają znaczenie. Ponieważ dosłowne tłumaczenie, prawie niemożliwe do wykonania, byłoby dla czytelników niejasne, przeto ograniczamy się jedynie do podania treści tej instrukcji. Wyrazy ujęte w nawiasy są przytoczone z tekstu oryginalnego.

Przepisy, obowiązujące pachołków leśnych w Lasach Lendzińskich. (Lendzin — wioska w powiecie Pszczyńskim).

Wobec tego, że Wielmożny Pan Pan Sigmund Seyfrid, namiestnik margrabiostwa Niederlausniz, własności z łaski Cesarza Rzymskiego Hrabiego Promnickiego, Wolnego Pana na Pszczynie, na Soran, Triebel i Naumburg, Księcia Saksońskiego, zamianować raczył Gregora Sobczyka pachołkiem leśnym i strzelcem w Lendzinie (Demnach der Hoch und Wohlgeborene Herr Herr Sigmund Seyfrid, des Keyl. Röm. Reichsgrafen von Promnitz, Frey Herr der freyen Standes Herrschaft Ples, auf Soran, Triebel und Naumburg, Churfurstl. Dl. zu Sachsen vollmächtigter Herr Land Vogt des Marggrafthumbs Niederlausniz, Fr. Hochgräfl. Gn,. den Gregor Sobczyk zu Lendzin vor einem Forstknecht und Schützen angenommen) przeto wydaje się Jemu następującą instrukcję i przepisy, któremi On się zawsze kierować winien.

Przedewszystkiem winien On odnosić się z posłusznym i przynależnym szacunkiem wobec swego Pana (Seine Hochgräfl. Gnaden) i jego nadleśniczego (Fortmeister) i wstrzymać się od opilstwa, przekleństw, wyzwisk i innych burd (des vollsaufens, fluchens, scheltens und anderen losen Händel sich gänzlich enthalten).

Następnie winien On pilnie obchodzić swój rewir i dopilnowywać, by obcy ludzie nie niszczyli lasów, Jego pieczy powierzonych, oraz by nie rąbano drzew w obrębach,

w których zwierzyna ma swoją ostoję. W szczególności winien On mieć pod ciągłą obserwacją granice, by kamienie graniczne i inne znaki nie zostały przesunięte i zmienione.

Poddanych, przy obowiązkowem karczowaniu zajętych (mówi się tutaj o „Steuerrodung", z czego wynikałoby, że poddani byli zobowiązani do karczowania, co było pewnego rodzaju podatkiem) winien On przypilnować, a jeżeli coś niewłaściwego zauważy, donieść o tem niezwłocznie nadleśniczemu.

Wobec tego, że sąsiedni i właśnie chłopi zwykle nieprawnie wyrębują drzewa, winien On — jak to wymaga jego obowiązek — dać baczenie, by nie wyrządzono żadnych pod tym względem szkód i strat.

Pozatem winien On pilnować, by obcy strzelcy, myśliwi i inni złodzieje nie strzelali do zwierzyny, jej nie chwytali i tropili. Jeżeli zauważy podobne wypadki, natenczas nie należy mu tego zataić, przeciwnie winien On o tem natychmiast wiernie i pilnie donieść Panu (Fr. Hochgräfl. Gn.) lub jego nadleśniczemu, bez względu na to, kim i czem jest napotkany.

W wypadku, gdy spotka On w lasach, własności Pana, obcych strzelców, myśliwych i innych złodziei, szkodę w zwierzostanie wyrządzających, winien On stanąć w obronie lasów, Jego pieczy oddanych, i starać się o schwytanie złodziei bez lub zapomocą gajowych i o osadzeniu ich w miejscu bezpiecznem lub też o unieszkodliwienie ich innemi środkami. Zato otrzyma On z skarbca Pana (aus Fr. Hochgräfl. Gn. Renten) odpowiednie wynagrodzenie — jak to dotychczas było w zwyczaju.

W razie, gdy Pan zechce uraczyć się polowaniem, tropieniem lub ustawianiem sideł lub tak rozkazuje jego nadleśniczy, winien On być każdorazowo przy tem obecny.

Latem winien On dać pilne baczenie, by pasterze lub inni nie wzniecali ognia i wyrządzali przez to szkody. Swoim gajowym ma pod tym względem dać odpowiednie wskazówki i polecenia i takowe im często przypomnieć.

Zabrania Mu się wszelakiego chwytania zwierzyny i strzelania do niej bez polecenia Pana lub jego nadleśniczego. Przedewszystkiem zwraca Mu się uwagę pod tym względem na zające, głuszce, lisy, cietrzewie i jarząbki.

Za takowe wierne pełnienie obowiązków przyznaje mu się roczne wynagrodzenie:

W gotówce czternaście talarów (Thl. schles.) śląskich
Żyta cztery korce
Jęczmienia jeden korzec
Tatarki jeden korzec

Grochu (arbeyhs) dwie ćwiartki
Jagły dwie ćwiartki
Owsa (Haber) jeden korzec
Masła dwie beczułki lub dziesięć ćwiartek lub 2 talary śląskie (Butter zu 2 Fessel, zu 10 quarten oder 2 Thl. schles.)
Karpia jedna kopa
Białej ryby jadalnej dwie beczki
Piwa cztery ósemki.

Pszczynia, dnia 4. lutego anno 1651.

Powyższe przepisy i wynagrodzenie zostały zaakceptowane przez Pana Hrabiego i zatwierdzone Jego własnoręcznym podpisem.

Pszczynia, dnia 26. sierpnia 1654.

Pan Hrabia przyznaje jeszcze 2 funty prochu, ½ kamienia ołowiu (tj. ca 12 funtów) i 10 talarów śląskich, jeżeli przychwyci kłusownika.

ZYGMUNT OHL.

Pod włos!

Znam parę nadleśnictw posówkowych; sówka rozmnożyła się — zniszczyła lasy i zniknęła. Pozostały wielkie obszary upraw mniej lub więcej udanych, pozostały uszkodzone, bezczube tyczkowiny i przerzedzone drzewostany.

Poza samym pojawem sówki, mimowoli zwracają uwagę zjawiska prawie niezrozumiałe, które tu w paru punktach podam:

1. Jakim sposobem sówka wiedziała, gdzie się kończy jedno nadleśnictwo a zaczyna drugie?
2. Jakim sposobem sówka wiedziała, gdzie jest granica lasu państwowego?
3. Dlaczego czynnik zadrzewienia tak raptownie się zmienia w jednym i tym samym oddziale?
4. Dlaczego drzewostany usychały tylko do czynnika zadrzewienia 0.1—0.2?
5. Dlaczego mimo ogromnych ilości spuszczanych pułapek, cetyniec jeszcze tak silnie występuje?
6. Dlaczego sówka zniszczyła w drągowinach tylko I do III kl. Krafta, tak że pozostały tylko przygłuszki?

To są rzeczy naprawdę trudne do zrozumienia — rzeczy, które mi długo nie dawały spokoju. Dochodząc do pewnych wniosków, zamierzam się z Sz. Czytelnikami nie-

mi podzielić i wdzięczny będę każdemu, który będzie mógł podać inne rozwiązanie lub wytknie mi błędne rozumowanie.

Otóż co do punktu 1.

Zauważyłem, że tam gdzie linja oddziałowa jest granicą nadleśnictw — z jednej strony mamy uprawy ciągnące się nieprzerwanym pasem kilometrami — a z drugiej — drzewostany wprawdzie przerzedzone i uszkodzone, ale jeszcze stojące i przychodzące do siebie.

Jakaż może być tego przyczyna?

Prawdopodobnie taka: Tam gdzie dzisiaj niema nic prócz upraw, urzędował leśniczy służbista, nie stroniący od pracy, który, gdy się przekonał, że wszystko schnie, sprowadził dajmy na to 300 pił i kazał wycinać całe drzewostany.

Zawrzała praca, oddział padał za oddziałem, ludzie pracowali tak — jak może to niejeden widział — jak myszy w łanie pszenicy i pewnego dnia doszli do końca i powiedzieli „Szkoda, że to już granica, bo byśmy cięli dalej..“

W sąsiedniem zaś nadleśnictwie pracował leśniczy, który był może zdania, że robota nie zając, — co uschnie nie ucieknie, jeszcze zawsze zdąży się to wyciąć, — a może nie mógł sprowadzić robotników, może nadleśniczy nie miał czasu oglądnąć drzewostanów i orzec czy wszystko musi być natychmiast wycięte. Koniec końcem, nie wycięto tu odrazu wszystkiego, lecz wyjmowano tylko to co suche, spuszczano pułapki na cetyńca i las trzyma się jeszcze jako tako. Kwintesencja: „Blinder Eifer schadet nur!“

P. 2. Tak jak nieraz na granicy nadleśnictw tak i na granicach lasów państwowych, sówka „odrazu przestała żerować“ i las jeszcze stoi. W drobnych lasach chłopskich żal było małemu rolnikowi wszystko odrazu wycinać; może nieraz zabierał się do wycięcia lasu, a jednak się wstrzymywał oglądając troskliwie każde drzewo czy już doprawdy całkiem uschło; tak zwlekając działał na swoje dobro. O pułapkach na cetyńce oczywiście mowy nie było, bo szkoda było mu drzewa świeże spuszczać, „żeby robaki w nie wlazły“. Skutek jest ten, że niefachowiec utrzymał swą odrobinę lasu, a tam gdzie pracowały siły wykwalifikowane, tam mamy dzisiaj uprawy.

P. 3. Zauważyć można nieraz, że w tym samym oddziale ten sam drzewostan posiada zadrzewienie 0.2—0.3, poczem odrazu jakby nożem uciął czynnik zadrzewienia podnosi się do 0.5—0.6. Dzieje się to czasami linją nieregularną, czasami jednak linja prosta odgranicza jeden obszar od drugiego.

W pierwszym wypadku mojem zdaniem, o tyle — o ile zdołałem na własne oczy się przekonać, bardziej zwarte partje są silnie gałęziste, sękate i może chore i dlatego robotnicy skrzętnie je omijali, bo trzebaby było je w całości wyrabiać na opał, a jak wiadomo wtedy zarobek byłby w stosunku do nakładu pracy niewielki.

W drugim wypadku, o ile mogłem dociec i o ile można polegać na tem co mi opowiadano, zakazano dalszego wyrębu ze strony władz przełożonych bądźto dlatego, że już przekroczono preliminarz, bądź też z innych jakichś powodów.

Podobnie miała się sprawa z gniazdami „kuzlów" w drągowinach, które ocalały chyba nie dlatego, że krzywa i sękata sosna na V. kl. bon. nie była dość dobra dla sówki.

P. 4. W nadleśnictwach sówkowych znajdują się wielkie powierzchnie płazowin, to jest drzewostanów o zadrzewieniu 0.1—0.2.

Nieraz zastanawiałem się nad tem, dlaczego akurat tyle tylko uschło a nie wszystko. Przypuszczam, że sprawa miała się tak: Rąbano po całym lesie „przerębowo", to znaczy robotnicy wyjmowali to co im się podobało. Nie liczono się zbytnio z tem co wyjąć a co zostawić, bo mniemano, że wszystko tak czy tak, czy prędzej czy później „uschnie" i będzie musiało być wycięte. Na nieszczęście to przypuszczenie się nie sprawdziło i teraz każdemu musi się nasuwać taka „głupia myśl", że być może więcej mogło było ocaleć, bo dlaczego tylko ocalało 0.1 lub 0.2 z całego drzewostanu a nie 0.4 czy 0.6, zwłaszcza jeżeli weźmie się pod uwagę to co powiedziano pod p. 3.

P. 5. Pułapek na cetyńce spuszcza i spuszczało się w nadleśnictwach sówkowych bardzo dużo, wyjmując przytem napewno więcej niż przy bardzo silnych trzebieżach, a nawet można powiedzieć, że więcej niż wynosi przyrost bieżący tych drzewostanów.

Na takich pułapkach widziałem po okorowaniu czasem setki chodników, czasem tylko kilka a nawet parę. Wtedy mówiono, że cetyńca już niema, że go się ostatecznie zwalczyło. Osobiście byłem innego zdania, bo cetyniec w pierwszych latach żeru sówki miał przecież o wiele dogodniejsze żerowiska na drzewach stojących i nie myślał iść tam, gdzie go leśniczy chciał mieć tj. w pułapkach. Później, gdy w drzewostanach takich drzew już nie było, brak chodników nie był jeszcze dowodem, że cetyńca niema, boć przecież można było znaleźć wielkie ilości pędów z wydrążeniem. Pułapkę wymierzało się najdalej do 7 cm średnicy, wierzchołek pozostawał nieraz nieokorowany —

bo za to nikt nie płacił — a niejednokrotnie nie troszczono się oto ile pod korą tą było chodników. Pozatem znajdował kornik doskonałe warunki rozwoju na wielkich powierzchniach uszkodzonych tyczkowin, których obawiano się ruszyć, bo nie przedstawiały żadnej wartości jako materjał, tak, że nabywców na nie nie było.

Zapomniano niejednokrotnie, że lepiej pułapki okorować tydzień za wcześnie niż — dzień za późno, bo nawet kilka pułapek z nielicznemi tylko chodnikami wystarczy, by cetyńca silnie rozmnożyć, a wtedy zwalczanie przeradza się w hodowanie — co się tu i ówdzie z konieczności dziać mogło.

W każdym razie możnaby prawie że twierdzić, że w znacznej mierze nietyle może sama sówka zniszczyła lasy, co cetyniec, na którego z początku za mało zważano, — oczywiście z braku czasu!

Późno okorowywane pułapki stawały się tu i ówdzie też dobrem żerowiskiem dla szeliniaka, który silnie się rozmnożył. I oto dziś niektóre leśnictwa zbierają po przeszło 700 litrów szeliniaka i nie będą pewnie odosobnione w swoim rekordowym „wyczynie".

Ściśle biorąc, nie wydaje mi się wybieranie szeliniaka z rowków tak konieczne jak to się głosi. Trudno bowiem zapominać o działalności borsuka i sójki ewtl. sroki; w każdym razie ich wybieranie byłoby tańsze.

P. 6. Drzewostany przerzedzone przez sówkę zawierają przeważnie osobniki, które były dawniej IV i V kl. Krafta a najwyżej III kl.

Urzędowo o tym fakcie pisałem tak: „Można tylko przypuszczać, że pnie górujące, posiadając silniej rozbudowany system korzeniowy, pobierały większe ilości soków, te zaś, nie mogąc z braku igliwia wyparować podlegały fermentacji, co spowodowało śmierć drzew. Przygłuszki były na to w mniejszym stopniu narażone, a igliwie, wskutek wzmożonego naświetlenia rychlej zostało odbudowane, zmuszając nawet korzenie do intensywniejszej pracy. Nie było więc zastoju soków .."

Tłumaczenie to jest całkiem możliwe, ale w skrytości i naiwności ducha jestem innego zdania, a naprowadziły mnie nato opowiadania robotników. Taki stary „klafciarz" czy „rębca" w czasie posiłku w lesie chętnie coś opowie, wystarczy tylko zapytać, a potem od czasu do czasu przytaknąć, a z ust jego płynie wiele prawdy.

Można to nazwać mikrohistorją lub perspektywą żabią, ja osobiście miałem wrażenie podczas takich pogawędek, że ktoś trzyma kota na kolanach i dmucha mu pod

włos — a wtedy pod lśniącym wierzchem widać drobną wełnę i niezawsze czystą skórę.

Oto bowiem czego się dowiedziałem z ust „ludzi leśnych“:

„Pułapki to „najlepsze“ takie powyżej 2 m³, bo inaczej robotnik ma kiepski zarobek.

W drągowinach to „najlepsze pułapki“ te co dają przynajmniej kopalniak I klasy, bo inaczej człowiek na chleb nie zarobi.“

Stan lasu posówkowego jest więc ze stanowiska działalności robotników całkowicie zrozumiały. — Pomiędzy innemi czynnikami w lesie nie można zapominać i o człowieku.

JÓZEF MAĆKOWIAK.

Prawidłowe urządzenie lasu, jako środek zapobiegawczy przeciwko pożarom.

W ostatnich czasach czasopisma przynoszą nieomal codziennie wiadomości o większych lub mniejszych pożarach lasów, spowodowanych całym szeregiem różnych okoliczności.

Ponieważ przy tegorocznej suszy rozmiary pożarów były tak groźne, że do walki z tym niszczycielskim żywiołem nie wystarczały własne siły oraz okolicznych mieszkańców, lecz trzeba było się zwracać do dalszych straży pożarnych i wojska, przeto wypadałoby się zastanowić nad sposobami, które jakkolwiek nie całkowicie zapobiegają, ale przynajmniej ułatwiają walkę z pożarami na większych obszarach leśnych.

Przed pożarami, mogącemi powstać od iskier parowozów, lasy są zabezpieczone przez pasy ochronne przy torach, którym celowości i dodatnich stron nie można stanowczo odmówić. Jak jednakowoż wygląda ochrona w głębi lasu, szczególnie we wschodnich częściach naszego kraju? Upłynie zapewne jeszcze dużo czasu zanim pod tym względem zbliżymy się do obecnie panujących stosunków w lasach na zachodzie. Oczywiście zaznaczyć należy, iż na dotychczasowe stosunki miały pewien wpływ zabory, małe zainteresowanie się tą sprawą i niedocenianie pewnych gospodarczych inowacyj, wreszcie nieraz odpowiednich sił technicznych a przedewszystkiem brak ustawy, która regulowałaby doraźnie zasady gospodarstwa leśnego w szczególności w lasach prywatnych. Obecnie posiadamy

na szczęście już od kilku lat ustawę, która, choć stosowana jest częstokroć zbyt łagodnie, przez co jeszcze dużo obszarów lasów uchylą się od urządzenia lasu wzgl. sporządzenia planów gospodarczo-leśnych, jednak daje pewne podstawy zagospodarowaniu lasów dla ochrony ich przed zagładą.

Celem orjentacji na danym obszarze leśnym wymagane są przez urzędy ochrony lasu: mapa, plan gospodarczy zawierający opis, obliczenie przydziału itd. oraz wewnętrzny podział, który dzieli cały obszar na mniejsze jednostki gospodarcze wzgl. oddziały. Ponieważ las z natury nie tworzy oddziałów i odpowiednich przerw należycie długich itd, przeto musimy podział przeprowadzić przy urządzeniu lasu sztucznie.

Po sporządzeniu mapy, która daje pogląd na położenie lasu i właściwości terenu, wybieramy t. zw. linję podstawową, od której pod prostemi kątami wyciągamy w jedną i drugą stronę w pewnych przewidzianych odstępach linje, pokrywając w ten sposób cały obszar, prostokątami we formie sieci. Linje sieci przebiegają jak wiadomo od O—W (linje gospodarcze) w odróżnieniu od linij do nich prostopadłych (linje oddziałowe, ogniowe, pożarowe) ciągnących się od N—S. Kierunek linij może być również nieco odchylony od O—W, a więc może przebiegać z ON—SW, co poczęści zależeć może również od kształtu granic leśnych. Wspomniane odchylenie jest częstokroć polecane ze względu na kierunek panujących wiatrów. Po naniesieniu linij oznacza się je dla lepszej orjentacji dużemi literami alfabetu A, B, C, itd. (gospodarcze) i małemi literami a, b, c (oddziałowe). Przy pomocy liter linij podziału możemy skrzyżowanie tychże określić ściśle (np. punkt B d (przecięcie linji gospodarczej B z linją oddziałową d), podczas gdy Nr. Nr. oddziałów stanowią określenie zamało wygodne lub nieścisłe.

Linje stanowiąc w lesie drogi używalne, posiadają zatem nietylko wartość orjentacyjną ze względu na oznaczenia ich skrzyżowań odpowiedniemi literami na słupach, drzewach lub kamieniach, lecz również komunikacyjne. Krzyżujące się linje dzielą las na liczne czworoboki (oddziały). Aby oddziały obejmowały równe powierzchnie, nadajemy ich bokom zależne od warunków intensyfikacji i wielkości lasu, konfiguracji granic itd. pewną ustanowioną długość. Tak n. p. w Niemczech boki oddziałów w kierunku O—W, czyli na linjach gospodarczych, posiadają długość 400 m, a w kierunku od N—S długość 600 m. Oddziały takie o obszarze 24 ha uważać należy za dogodne;

nie powinny one schodzić poniżej 10 ha powierzchni, a w większych kompleksach leśnych przewyższać 35 ha.

Szerokość linij z O—W wynosi zwykle 6 m a z N—S 4 m. Obecnie stosuje się u nas przeważnie równą szerokość 5 m, która jednakowoż nie zawsze wystarcza, gdyż powinna być raczej zastosowana do miejscowych warunków i położenia. Linje podziału przestrzennego, oddzielające oddziały od siebie, stanowią zatem choć niezupełną, ale bądź co bądź poważną zaporę ogniową. W częściach zaś lasu, które z rozmaitych względów są więcej narażone na pożary, jak np. w bliskości uczęszczanych dróg, pastwisk itp. należałoby jeszcze linje oddziałowe ogniowe przechodzące z N—S przeorywać choćby 2—4 skibami pługiem lub sochą, brzegi zaś ich zabezpieczyć prócz tego wygrabieniem ścioły wzdłuż linij na 6—10 m w głąb drzewostanu. Zabezpieczenie to wykonuje się przeważnie siłami okolicznych mieszkańców w zamian za uzyskaną przy zgrabianiu ściółkę. Urządzenie, a w szczególności podział lasu nietylko spełnia ważne zadanie gospodarczo-hodowlane i ułatwia kontrolę, ale daje również możność łatwiejszej ochrony przed pożarami, wiatrami itd. Dążyć więc należy w lasach nowo urządzanych od początku do racjonalnego podziału przestrzennego, a tam gdzie nieda się to może odrazu, w większych kompleksach, szczególnie na wschodzie, osiągnąć, czy ze względu na koszt robocizny i warunki itp., powinno się tworzyć podział na takie jednostki, które przy późniejszych rewizjach planów gospodarczych przez dalszy podział doprowadzą do wytkniętego celu. W takich razach powinien urządziciel naszkicować w opisie ogólnym gospodarstwa i w uwagach gospodarczych plan podziału na przyszłość i w ten sposób stworzyć podstawę ciągłości zamierzeń. Wydawaćby się mogło, że taka gęsta sieć linij ze względu na nieproduktywność gleby i koszt założenia itd. jest zbyt droga; tak jednak nie jest. Podział przestrzenny posiada bowiem niezmiernie doniosłe znaczenie w intensywnej gospodarce leśnej, i to tak ochronne jak i gospodarcze. Koszty przeprowadzenia podziału pokrywają się w znacznej części przez uzyskane z wycięcia drewno, a zmniejszenie powierzchni prudukcyjnej wyrównuje wzmożony przyrost drzew nad linjami.

Ponieważ w gospodarstwie leśnem plony są dopiero widoczne po kilkudziesięcioletnim okresie, należałoby zwrócić baczną uwagę na wybór urządziciela i jego doświadczenie, gdyż urządzenie lasu nie jest zabiegiem dorywczym, lecz mającym doniosłe znaczenie na przyszłość. Uzależnianie wyboru urządziciela od wysokości żądanych przezeń

honorarjów, bez względu na doświadczenie danej osoby lub instytucji, której się prace powierza, nie zawsze popłaca. Nieraz przez połowicznie przeprowadzone podziały przestrzenne, przy których linjami oddziałowemi są wąskie dróżki lub urojone „przesmyki“, widoczne tylko po wywózce drewna, (co na równinach uchodzić musi za niedopuszczalne) ponosi się tylko straty w gospodarstwie, bo linje takie nie stanowią prawidłowych przerw ochronnych, zczasem się zacierają i utrudniają orjentację straży leśnej oraz kontrolującym organom szczególnie na większych obszarach leśnych.

Kończąc, zaznaczyć wypadałoby, że w uwagach powyższych nie miano na celu wyczerpywania całości tematu poruszonej dziedziny. Podkreślono jedynie ważność podziału przestrzennego i prawidłowego urządzenia lasu wogóle, jako czynnika zapobiegawczego przeciwko pożarom na obszarze lasów nizinnych. W lasach bowiem górskich, ze względów terenowych podział przestrzenny musi być z konieczności oparty na innych zasadach (podział nieregularny przystosowany do budowy terenu).





DZIAŁ ŁOWIECTWA

B. MAGDZIŃSKI.

Choroby zwierzyny i sposób ich zwalczania

(Ciąg dalszy).

Zaraza zwierzyny. Zarazę zwierzyny wywołuje bakterja Bacillus bovisepticus. Jest to bakterja nieruchoma, należąca do laseczników, długości 1 mikrona o zaokrąglonych końcach. Chorobę tę uważano dawniej za wąglik, dopiero Bollinger, dzięki doświadczeniom swym ustalił jej samodzielność, Kitt zaś w roku 1885 odkrył sprawcę choroby, mianowicie bakterję pod nazwą Bacillus bovisepticus. Później A. Huppe rozszerzył znacznie dzięki ścisłym studjom zasób wiadomości o tej bakterji. Bakterję zabija zasuszenie, gotowanie, lekki rozczyn sublimatu lub karbolu, natomiast jest bardzo odporną na rozkład. Spotyka się ją wszędzie jako bakterję nieszkodliwą: w ziemi, w wodzie, na roślinach, w kale i na rozkładających się substancjach, a nawet w przewodzie oddechowym i pokarmowym zdrowej zwierzyny. Żywotność i działalność tej bakterji może się stopniować pod wpływami dotychczas bliżej niepoznanemi, a wówczas wywołuje infekcję, a nawet epidemję. Infekcja powstaje również wówczas, gdy błona śluzowa wewnętrznych narządów lub skóra zewnętrzna jest lekko zraniona. Bakterja dostaje się z paszy lub wody, którą zwierzyna przyjmuje, w głąb ciała i tu natrafiając na zranione miejsce wciera się w krew

i rozmnaża w szybkiem tempie do niezliczonych ilości. Kitt opisuje, że w pobliżu jednego ciałka czerwonego krwi można niekiedy naliczyć do 20 bakteryj. Pozatem, jak stwierdził Dammann i Opermann, bakterjami Bacillus bovisepticus zaraża się zwierzyna za pośrednictwem owada — Simulia ornata.

Zależnie od miejsca na ciele opadniętego przez bakterje, podzielił Bollinger chorobę zarazy na trzy formy. Pierwsza forma wywołuje u jelenia wysoką temperaturę od 40—42°, tworzy na głowie (łzawienie świec), karku i na piersi bolesną bardzo twardą opuchlinę skóry, dochodzącą do 2 cm i silne nabrzmienie gruczołów limfatycznych karku oraz gruczołów znajdujących się w pobliżu krtani. Pozatem opuchlinę i przekrwienie może również wykazywać błona śluzowa jamy gębowej, języka i krtani, przyczem śluz wycieka obficie z gęby, opuchnięty język zwiesza się nazewnątrz, a skutkiem opuchnięcia błon śluzowych gardła, oddech jelenia staje się tak dalece utrudniony, że się zwierz formalnie dusi. Przy zarazie pojawia się również kolka i krwawa biegunka. Śmierć następuje przeciętnie po 12—36 godzinach; najprędzej może ona nastąpić po 6 godzinach, najpóźniej po 3—4 dniach. Przy sekcji zauważa się, że wszystkie wewnętrzne narządy są przesiąknięte krwią; przedewszystkiem przekrwione są płuca, mięśnie błony jak i tkanki podskórne.

Okres inkubacyjny tej choroby trwa 6—24 godzin. Po tym okresie rozwija się choroba bardzo szybko, następuje wysoka temperatura i przyspieszony puls; jeleń nie mogąc pobierać paszy słabnie prędko. Przy końcu choroby następują silne boleści żołądka i jelit, przyczem zwierz wypróżnia się stale, kładzie się na ziemi wskutek ogromnego osłabienia i pada z uduszenia lub też wskutek paraliżu serca.

Druga forma zarazy objawia się u jelenia ostrem zapaleniem płuc i opłucnej. Przy sekcji padliny chorej na zarazę tej formy, opłucna przesiąknięta jest szarym płynem, a płuca wykazują w przekroju barwę szarą i chropowatość. Tak tkanki łączne opłucnej jak i osierdzia są napełnione przejrzystym żółtym płynem. Gruczoły limfatyczne otaczające płuca są silnie opuchnięte i napełnione gęstą cieczą, a błony śluzowe przewodów oddechowych, jak i krtani są silnie zaognione i wykazują niekiedy przekrwienie, tak jak wszystkie wewnętrzne narządy jelenia. Mięsień serca wykazuje zabarwienie szaro-czerwone, jest suchy i kruszy się łatwo; ściany komór sercowych są opuchnięte. Druga forma zarazy objawia się u jelenia również

zapaleniem jelit. Badania mikroskopowe wykazują mnóstwo bakteryj we krwi.

Przy drugiej formie choroby zwierz unika zazwyczaj poruszeń, wykrzywia silnie grzbiet i objawia brak tchu, przyczem występuje bolesny i suchy kaszel. Krótko przed śmiercią uchodzi przez nozdrza piana i jeleń pada skutkiem paraliżu serca. Choroba trwa 3—5 dni, a niekiedy i 8 dni.

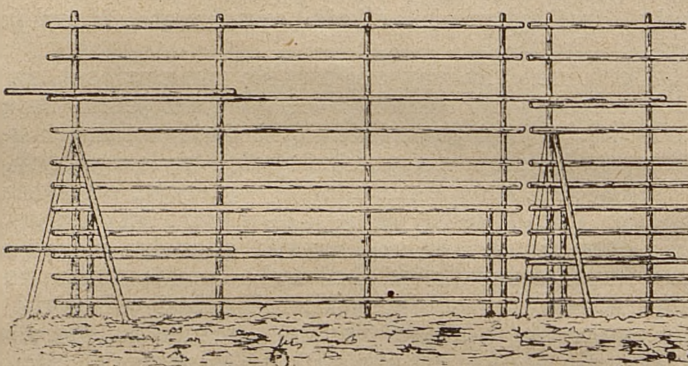
Trzecia forma zarazy występuje zwykle wspólnie z dwiema wyżej opisanemi. Objawia się ona chorobą jelit, a niekiedy i zachorzeniem żołądka. Błona śluzowa żwacza jest zaogniona i opuchnięta. Zawartość jelita jest płynna o zabarwieniu szaro-czerwonem do krwistoczerwonego a błona śluzowa jelita jest opuchnięta i przekrwiona; gruczoły limfatyczne są silnie opuchnięte i przepojone płynem.

Śmiertelność zarazy oblicza się mniejwięcej na 90%, co zależy zresztą od okoliczności. Wśród jeleni żyjących na wolności, epidemja ta nie występuje z taką siłą, jak u zwierzyny żyjącej w zagrodzeniach i zwierzyńcach. Jelenia chorego na zarazę nie można wyleczyć, gdyż nie mamy jeszcze dotąd żadnych środków zaradczych; jedynie można powstrzymać dalszy rozwój choroby wśród zwierzyny. Przedewszystkiem należy o wystąpieniu zarazy zawiadomić miejscowe starostwo lub urząd policyjny. Następnie szuka się i usuwa padlinę; ponieważ chora zwierzyna chętnie szuka schronienia w gąszczach, gdzie dostęp jest utrudniony, aby tam zginąć, należy przedewszystkiem przeszukiwać gąszcze leśne. Najlepsze w takich wypadkach usługi oddają psy, lecz spokojne, gdyż głośne szczekanie i hałas, niepotrzebnie tylko niepokoją zwierzynę. Znalezioną padlinę należy ostrożnie przenieść w workach na miejsca, gdzie się ją gromadzi i uważać, ażeby bakterje nie rozprzestrzeniły się przez rozniesienie farby, narogów lub patrochów. Worki należy po każdem użyciu zanurzyć w 3% rozczynie mydlin kresolowych i wysuszyć. Robotnicy, którzy wykonują tę pracę, powinni nosić rękawice, gdyż przy choćby najmniejszej rance, na rękach, rozkładająca się padlina może spowodować zakażenie krwi. Miejsca, na których leżała padlina, należy skropić rozcieńczonem mlekiem wapiennem. Również należałoby natychmiast skropić gęstem mlekiem wapiennem i wymierzać paprzyska, doły i poiska wypełniane wodą.

Po skończonej zarazie powinno się zakładać nowe paprzyska i poiska. Należałoby też zakazać ludziom i bydłu wstępu do ostoi opanowanych przez zarazę. Jelenie, które

wykazują objawy choroby, powinny być natychmiast odbijane, a miejsca w których przebywa chora zwierzyna, należałoby, jeśli to możliwe, ogrodzić i zawiadomić o wybuchu zarazy sąsiednich właścicieli łowisk i hodowców zwierzyny.

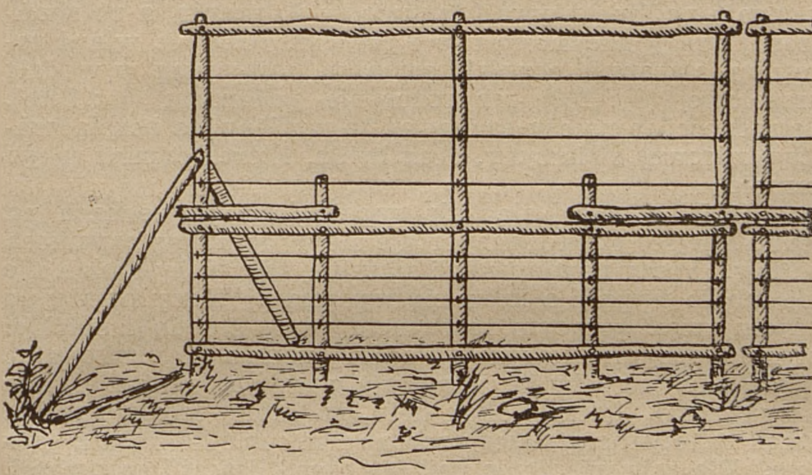
Miejsca opanowane epidemją wypada jak wspomniano oparkanić. Parkany mogą być dwojakiego rodzaju z drewna lub z drutu. Druciane parkany są o tyle praktyczniejsze, że są trwalsze i tańsze, przedewszystkiem wówczas, kiedy okolica jest uboga w lasy iglaste (szczeg. świerkowe). Zazwyczaj używa się do budowy parkanów drewnianych tyczek iglastych (świerkowych), które w lesistych okolicach są tańsze od drucianych. Parkany drewniane



Ryc. 1. Parkan z drzewa według systemu Stecher'a.

posiadają tę dodatnią stronę, że nie mogą tak łatwo ranić zwierza. Zwykle buduje się je według systemu Schumacher'a, a mianowicie w ten sposób, że, do pionowo wkopanych w ziemię tyczek świerkowych, ustawionych w odległości około $1^1/_2$ metra, przybija się poziomo 10 tyczek, spłaszczonych z jednej strony w następujących wysokościach — od ziemi 0,16 — 0,32 — 0,48 — 0,64 — 0,80 — 0,96 — 1,12 — 1,32 — 1,57 — 1,90 m. Następnie przybija się do nich jeszcze jedną tyczkę w formie przekątni. Parkany takie są trwałe i mocne. Oprócz tego systemu istnieją jeszcze inne, np. Stecher (patrz ryc. 1) opisuje parkan drewniany według własnego systemu w „Deutsche Jäger-Zeitung", (Tom 56 Nr. 49. Str. 802). Tą część palików, którą wkopuję się w ziemię, należy opalić albo posmarować karbolineum, ażeby je uchronić przed zepsuciem. Parkany tego rodzaju są bardzo praktyczne, ponieważ można je łatwo przenosić z jednego miejsca na drugie.

Z parkanów drucianych możnaby polecić parkan pomysłu Schumacher'a (patrz ryc. 2), który jak widać składa się z trzech palików pionowych (każdy palik o przekroju 4 cm) i trzech palików poziomych. Między dolną a środkową poprzeczką umieszczone są 4 druty w odległości co 13 cm. Między środkowym a górnym drążkiem przybite są 3 druty w następujących odległościach od poprzeczki środkowej: 20, 48 i 78 cm. Parkan taki jest stosunkowo tani i można go szybko i łatwo przenosić. Oprócz tego



Ryc. 2. Parkan drewniany według systemu Schumacher'a.

poleca Schumacher jeszcze inny praktyczny parkan opisany w pracy pt. „Das Reutengatter". (Wyd. J. Neumann'a, Neudamm).

Ponieważ zakładanie parkanów trwa kilka, a niekiedy i kilkanaście dni, dlatego należy natychmiast po zauważeniu wybuchu zarazy, odnośną ostoję otoczyć straszakami. Fladry, odstraszając zwierzynę, nie pozwalają jej na rozprzestrzenienie choroby. Ponieważ straszaki używane są też do polowań, wielu hodowców je posiada, tembardziej, że je łatwo samemu zrobić. Dobre usługi oddają straszaki z płótna. Do sznura kokosowego przyszywa się w pewnych odstępach płaty płótna porowatego, a następnie zanurza się straszak w płynie o przykrej woni, której zwierzyna nie znosi. Oberländer poleca skrapianie płatów wodą, w której przez krótki czas były zanurzone wystrzelone łuski, gdyż jeleń nie znosi woni spalonego prochu. Płaty takie należy w pewnych odstępach czasu skra-

piać płynem odstraszającym, gdyż jeleń przyzwyczaja się z czasem do nich i tylko woń wstrzymuje go przed przeszkodą. Straszaki rozwiesza się albo między drzewami albo też między palikami wbitemi w ziemię o wysokości około 1.50 m. Dla lepszego zabezpieczenia się przed wymykaniem się zwierzyny z terenu zarażonego, najlepiej założyć dookoła tegoż podwójne straszaki. Wówczas rozwiesza się pierwsze straszaki na wysokość uda jelenia, drugie na wysokość wieńców.

Wg. Strözego należy uważać, ażeby robotnicy, którzy usuwają padlinę używali fartuchów do prania, a po skończonej pracy zdejmowali je i czyścili. Obuwie winni robotnicy starannie oczyścić szmatką, zanurzoną w wodzie kresolowej (3 : 100) lub rozczynie sublimatu (1 : 1000). Ostrożności te należy zachować ze względu na bezpieczeństwo zdrowej zwierzyny, oraz bydła, które również ulega zarazie.

Padlinę znosi się jak wspomniano w workach na jedno miejsce skąd transportuje się ją do dołów zapomocą wozów. Wozy powinny być szczelne, tak ażeby z nich nic nie mogło wypaść a krew się wysączyć. Wozy należy po użyciu zmyć gorącym rozczynem wody z sodą i spłókać płynem dezynfekującym. Padlinę usuwa się, zakopując ją głęboko, tak żeby ją pokrywała warstwa conajmniej metrowa ziemi. Ziemię obok dołu, na której leżała padlina przed zakopaniem, należy zebrać i wrzucić do dołu z padliną. Dla zabezpieczenia padliny przed lisami i szczurami, skrapia się ją kresolem. Do zakopywania padliny wybiera się miejsca możliwie suche i wyżej położone (woda zaskórna nie płyciej jak na 2 m), nie leżące w pobliżu domów mieszkalnych, stajen, paśników, remiz, pastwisk, łąk leśnych, dróg, studzien i wód. Miejsca, gdzie padlinę zakopano, należy ogrodzić. Oprócz zakopywania, stosowane bywa też palenie padliny. Palenie odbywa się w następujący sposób: Wykopuje się rów o głębokości do 2 m, a długości takiej, ażeby po ułożeniu padliny pozostała z obu stron przestrzeń mniejwięcej $^1/_2$ metrowa dla przewiewu. Następnie wykłada się rów (z pozostawieniem przewiewów) suchemi, odpowiednio grubemi gałęziami, lub gałęziami nasyconemi smołą pogazową lub naftą; na gałęzie kładzie się pokład słomy lub suchego chrustu, a na ten dopiero padlinę. Dla lepszego spalania można również padlinę polać smołą lub naftą. Na padlinę kładzie się znów pokład słomy lub chrustu i stos przykrywa się bryłami ziemi. Z boków, przy przewiewach podkłada się z dołu nieco łatwopalnego materjału np. suchego chrustu, suchej kory drzewnej lub

słomy. Przy spalaniu należy uważać, żeby płomień nie przeszedł przez górny pokład ziemi; gdyby wypadek taki zaszedł należy odnośne miejsce natychmiast zasypać świeżą ziemią. Do spalania obiera się miejsca wolne; spaleniska zakładane w lesie szczególnie w porze suchej muszą być zabezpieczone, aby ogień nie przerzucił się do drzewostanu.

Po skończonym wybuchu zarazy należy wszystkie miejsca gdzie się zwierzyna pasie oraz paśniki zdezynfekować, pozostałości zaś paszy w żłobach lub skrzynkach spalić. Pola hodowlane i paśniki, których nie można zdezynfekować należy spalić. Chcąc zdezynfekować żłoby, skrzynki lub drabinki, należy je, po dokładnem usunięciu resztek paszy oraz brudu bardzo starannie wyszorować szczotką, używając do tego gorącej wody z sodą (3 kg sody na 100 ltr. gorącej wody) lub ługu mydlanego (3 kg szarego mydła na 100 ltr. gorącej wody). Odpadki usuwane podczas szorowania należy zbierać i zakopywać głęboko lub palić, gdyż na nich zostają przeważnie bakterje wywołujące zarazę. Ziemię leżącą pod paśnikami lub w ich pobliżu należy do 10 cm głębokości usunąć, polewając oczyszczoną warstwę gleby rozczynem wapna chlorowego i pokrywając ją świeżą pokrywą ziemną. Ziemię zabraną z pod paśników należy głęboko zakopać. Należy wybierać takie środki dezynfekcyjne, któreby nie odstraszały zwierzyny, czy to zabarwieniem, czy też zapachem. Gdyby się np. żłoby lub drabinki pokropiło mlekiem wapiennem, wówczas białe zabarwienie tegoż odstraszyłoby zwierzynę od paśnika na zawsze, podobnie jak mydliny kresolowe odstraszyłyby zwierza niemiłą wonią. Również nie można do dezynfekcji użyć środków trujących. Pospolicie używane są:

W a p n o c h l o r o w e (Calcaria chlorata), które przechowuje się w zamkniętem naczyniu, ażeby światło nie miało doń dostępu. Przygotowuje się je w następujący sposób: Do 1 ltr. wapna chlorowego dolewa się stopniowo 10 ltr. wody ustawicznie mieszając. Rozczyn ten należy przy każdem użyciu na nowo przygotowywać. Służy do dezynfekcji gleby.

R o z c z y n s u b l i m a t u używany do dezynfekowania wszelkich przedmiotów z wyjątkiem żłobów. Sublimat jest płynem w wysokim stopniu trującym, dlatego należy się z nim obchodzić bardzo ostrożnie. Zato jest środkiem bardzo skutecznym, tanim i ma tę zaletę, że jest płynem bezwonnym. Zwykle nabywa się gotowe pastylki sublimatu o zabarwieniu różowem (Pastilli hydrargyri bichlo-

rati) rozpuszczając każdą w 1 ltr. wody. Przedmioty dezynfekuje się w ten sposób, że najpierw szoruje się je wodą zawierającą sodę lub szare mydło, następnie opłukuje się dany przedmiot, ażeby go oswobodzić od resztek sody lub mydła, poczem przystępuje się do odkażenia zapomocą rozczynu sublimatu. Ażeby truciznę, która zawiera sublimat unieszkodliwić, można w 24 godziny po dezynfekcji spłukać dany przedmiot 5% rozczynem siarczku potasowego (Kalium sulfuratum).

Formaldehyd (1%) przygotowuje się z mieszaniny 30 cm^3 formaliny z 1 ltr. wody. Jest to środek dezynfekcyjny bardzo niewinny, dlatego używa się go do dezynfekcji żłobów. Płyn ten ma coprawda dziwnie ostry zapach, lecz na powietrzu zapach ten ulatnia się bardzo szybko.

Wyżej opisane środki ostrożności należy ściśle zachowywać, gdyż od sumienności ich wykonywania zależy skuteczne zwalczanie zarazy. Choroba ta jest bowiem nie tylko bardzo niebezpieczna ale również szerzy się nieraz w zastraszający sposób. Najlepszym dowodem mogą być skutki epidemji tej w puszczy białowieskiej w r. 1910, podczas której stan jeleni ogromnie się przerzedził.

Trichoma (kołtun). Herpes tonsurans. Trichomę wywołuje Trichophyton tonsurans, pasorzyt roślinny, należący do pleśniaków. Odkrył go Gruby w roku 1845. Pleśniak ten składa się z walcowatych komórek o szerokości 2—10 mikronów, tworzących strzębki, składające grzybnię (mycelium). Z grzybni wyrastają organy rozrodcze czyli trzonki konidjalne, które wytwarzają zarodniki (spory), bardzo odporne na zewnętrzne wpływy. Zarodniki przenosi z miejsca na miejsce z łatwością wiatr. W sprzyjających warunkach, rozwijają się one prędko, wytwarzając nową grzybnię.

Pleśniaki Trichophyton tonsurans osiadają bardzo chętnie na skórze zwierzyny, wywołują zapalenie cebulek włosowych i docierają w głąb włosów, niszczą je doszczętnie. Choroba przenosi się z jednej zwierzyny na drugą w drodze pośredniej lub bezpośredniej. Szczególnie jelenie przebywające w ogrodach zoologicznych lub zagrodnikach są bardzo wrażliwe na trichomę. Zwierzyna na wolności jest mniej narażona na tego pasorzyta. Zwierzyna zaraża się między sobą pleśniakiem zapomocą zarodników, które chora zwierzyna pozostawia w licznej ilości na każdem miejscu, przeważnie na legowiskach, pastwiskach, w kałużach, poiskach itd. Zarażenie powstaje również wskutek wzajemnego dotykania i ocierania się przedewszystkiem podczas rykowiska.

Skutkiem trichomy powstają niekiedy ropienia skóry wywołane przez stafilokokki; wypadki takie zdarzają się tylko u zwierzyny przebywającej w zagrodzeniach. Zależnie od wieku zwierzyny i innych okoliczności rozróżnia się kilka form trichomy. Herpes tonsurans poznać można po okrągłych łysinkach, pozbawionych sierści. Formie tej nie towarzyszy zapalenie skóry. Herpes circinnatus odznacza się tem, że gojenie następuje od środka łysinki, utworzonej na skórze, tak, że miejsce chore tworzy pierścień. Herpes maculosus występuje tylko u starszej zwierzyny. Objawia się chronicznem zachorzeniem skóry, przyczem wytwarza się szary łupież. Herpes vesiculosus występuje tylko na młodej zwierzynie, przeważnie w okolicy gęby. Delikatna skóra młodego zwierza wykazuje stan chorobowy, a pozbawiona sierści skórą pokrywa się często pęcherzykami. Po pęknięciu pęcherzyków tworzą się ciastowate i strupowate skorupy, otaczające gębę cielaka. U jelenia pojawia się trichoma najczęściej na głowie i karku, może jednak wystąpić również i na innych częściach sukni. Wskutek choroby powstają okrąge łysinki, które przeważnie przy dalszym rozwoju choroby stają się mniej regularne. Zdarza się też, że cały kark zwierza jest schorzały i pozbawiony sierści. Skóra na miejscach chorych jest zabarwiona jasnoszaro i wykazuje małe chropowatości (łupież). Niekiedy występują też na skórze małe szaro-brunatne gruzełki. Olt opisuje taką formę trichomy u jelenia — spiczaka, przy której zwierz wykazywał chrakterystyczny brak sierści na głowie i karku, przyczem grzywa zawierała tylko kilka pojedynczych włosków, a sierść tułowia i biegów była bardzo silnie przerzedzona tak, że gdzieniegdzie tylko wystawały pęczki lub pojedyncze włosy jak po nierównem ostrzyżeniu. W wyżej opisanym wypadku trichoma musiała wywołać swędzenia, bo dosięgalne i zewnętrzne części sukni, były zupełnie pozbawione włosów, skutkiem ocierania się o drzewa; wewnętrzna suknia biegów wykazywała wyżej opisane szaro-brunatne gruzełki. Trichoma u jelenia jest często samouleczalna; zdarzają się jednak wypadki, przy których kołtun rozszerza się gwałtownie, trwając chronicznie; wówczas skutki są bardzo ujemne, bo zwierz nie ma skutecznej ochrony przed zmianami temperatury.

Co do podatności jelenia do ponownego zarażenia się trichomą są zdania podzielone. Część hodowców i naukowców twierdzi, że po raz przebytej trichomie, zwierz staje się na nią odporny; inni znów są zdania, że zwierz może ponownie zapaść na tę chorobę.

Trichomę można leczyć tylko wtedy, gdy (u zwierzyny chowanej) jelenia odseparowuje się w osobnem zagrodzeniu. Przedewszystkiem należy obstrzyc zwierza, a skórę uwolnić od skorupek i łupieżu. Następnie zmywa się ją przy pomocy szczotki i wody z mydłem. Oczyszczoną skórę smaruje się 10% maścią kreolinową lub lizolową wzgl. pendzluje się jodyną. Przy zwalczaniu trichomy należy również pamiętać o dezynfekowaniu miejsc pobytu zwierza.

P o m ó r. Pomór jest to choroba infekcyjna, która objawia się dyfterycznem zapaleniem błon śluzowych. Chorobę tą wywołują drobnoustroje, które bliżej nie są znane, gdyż są tak drobne, że filtry Chamberland'a i Berkefeld'a nie mogą ich uchwycić. Krążą one we krwi i sokach tkanek chorej zwierzyny i przenoszą się bezpośrednio lub pośrednio z jednego zwierzęcia na drugie. Bezpośrednie przeniesienie następuje przez dotknięcie się pośrednie zapomocą kału, paszy, mięsa itd; powietrze nie przenosi zarazków. Przenośnik wywołujący pomór może działać przez kilka miesięcy, jeżeli drobnoustroje mają odpowiednie warunki przetrwania. Światło słoneczne, rozkład, ciepło do 60° i słaby środek dezynfekcyjny jak np. 2% kwas karbolowy (fenol) i 1% mleko wapienne może zabić drobnoustroje. Po przebytej chorobie zwierz staje się odpornym na ponowne zarażenie. Na jelenia przenosi się pomór zwykle z bydła.

Okres inkubacyjny choroby trwa zazwyczaj 3—7 dni. Potem następuje okres prodromy (oznaki przedwstępne choroby), który objawia się ogromnem osłabieniem zwierzyny i temperaturą do 42°. Po tych objawach, następuje okres rzeczywistej choroby, który charakteryzuje się szkarłatnem zabarwieniem wszystkich widocznych błon śluzowych (gęby, chrap, pochwy i oczu) i śluzowatym wysiąkiem z tych organów. Po początkowem zatwardzeniu, następuje silne rozwolnienie, niekiedy zabarwione krwią. Zwierzyna chudnie bardzo szybko, a jeżeli nosi płód, następuje poronienie. Na błonie śluzowej gęby, nosa i pochwy ukazują się płaskie i pręgowane plamy pokryte szarawemi strupami; nadto błona śluzowa tych organów oraz otworu oddechowego wydziela ropny śluz o cuchnącej woni. W tym okresie choroby zwierz osłabiony leży prawie stale i pada po 4—7 dniach choroby. Śmiertelność pomoru dosięga 90—95%.

Ze wszystkich błon śluzowych najintensywniej zostaje zaatakowana błona śluzowa gęby, trawieńca i jelita cienkiego.

Błona śluzowa gęby jest gęsto pokryta zaognionemi i okrągłemi żółto-szaremi plamami, które wykazują owrzodzenia, przeważnie na wewnętrznej stronie warg, dolnej powierzchni języka, dziąseł i wewnętrznej stronie błony śluzowej policzków.

Błona śluzowa żwacza przybiera barwę fioletowo-czerwoną, niekiedy brunatno-czerwoną i wykazuje na powierzchni drobne plamy i owrzodzenia.

Błona śluzowa jelita cienkiego jest silnie nabrzmiała i zaogniona i odznacza się chropawemi plamami często też pręgowanemi. Podobny wygląd posiadają błony śluzowe odbytnicy, pochwy, pęcherza, macicy, jamy nosowej, jamy gębowej, krtani i przewodów oddechowych. Inne zmiany na błonach śluzowych są zmienne i uzależnione od wieku zwierza, okolicy, paszy, oraz od stopnia i stanu choroby.

Środki zapobiegawcze przeciwko tej chorobie nie są znane. Stosowane jest tylko ochronne szczepienie, które wykonać może wrazie potrzeby lekarz weterynarji. W wypadkach ukazania się pierwszych symptomów pomoru, należy zatem natychmiast zawezwać lekarza weterynarji.

P r y s z c z y c a.*) Pryszczycę wywołują, również jak i pomór, bardzo drobne ustroje, których nie udało się dotychczas dokładnie zbadać, gdyż najsilniejsze powiększenia mikroskopowe nie zdołały ich ujawnić. Bakterja pryszczycy jest mało odporną; temperatura 85° i lekkie środki dezynfekcyjne zabijają ją natychmiast. Powoduje ona tworzenie się pęcherzy a wydzielana jest na zewnątrz zapomocą śliny, moczu i kału; znajduje się również w mleku łań. W krwi spotyka się drobnoustroje jedynie w okresie podniesionej temperatury. Do wnętrza organizmu dostają się bakterje przez błony śluzowe narządów trawiennych (np. gęby, żołądka i jelit), przez skórę (np. racice i grzęzy) i przez błony śluzowe narządów oddechowych. Jelenie, choć niezbyt wrażliwe na pryszczycę, zarażają się nią czasem od bydła przeważnie dzięki wspólnym pastwiskom. Stwierdzono że po wyzdrowieniu i dezynfekcji, mogą zwierzęta nosić w sobie zarazki, (przedewszystkiem w racicach) jeszcze przez 251 dni; przy zużywaniu się lub wycinaniu racic wyzwalają się również i drobnoustroje, które rozsiewają na nowo pryszczycę, gdy znajdą grunt podatny. Powietrze przenosi bakterje tylko na niewielkie odległości.

---

*) Dr. Eugen Fröhner. Spezielle Pathologie und Therapie für Tierarzte.

Po przebytej chorobie uodporniają się zwierzęta tylko na pewien okres czasu, zależnie od siły bakteryj wzgl. stopnia choroby, (od kilku miesięcy do kilku lat).

Okres inkubacyjny trwa rozmaicie długo żależnie od ilości wzgl. siły bakteryj, miejsc, któremi dostają się one do wnętrza ciała, wreszcie od dyspozycji indywidualnej zwierza. Zazwyczaj trwa on 3—6 dni; najkrótszy stwierdzony okres inkubacji wynosi 24—48 godzin.

Pryszczyca objawia się u jelenią równocześnie zarazą gęby i racic.

Okres inkubacyjny przy zarazie gęby trwa 3—6 dni, przyczem następuje podniesienie się temperatury do 40° i tworzenie się pęcherzy i pęcherzyków na dziąsłach tej części szczęki dolnej, która jest pozbawiona zębów, na błonie śluzowej wewnętrznej części policzków i na wargach. Pęcherzyki są z początku wielkości ziarnka konopi i powiększają się bardzo szybko do wielkości 2 cm średnicy, a niekiedy ponad tę wielkość. Pęcherzyki zawierają żółty przejrzysty płyn; po ich pęknięciu tworzą się czerwone bolesne wrzody, przyczem zwierz wydziela obficie ślinę, a przy poruszaniu dolną szczęką słyszy się mlaskanie. Zwierz silnie chudnie; w pomyślnych warunkach może nastąpić samowyleczenie, a wówczas następuje zabliźnianie się wrzodów w ciągu 8—14 dni.

Zaraza racic objawia się bolesnem ich opuchnięciem, zaognieniem oraz tworzeniem się pęcherzy na skórzę; bakterje usadawiają się szczególnie chętnie w szparze między racicami przyczem zwierz kuleje. Po pewnym czasie dochodzą wielkości grochu a czasem orzechów laskowych, poczem pęcherzyki pękają. Samo wyleczenie może nastąpić w ciągu 8—14 dni, jeżeli istnieją odpowiednie po temu warunki.

Wyżej opisany przebieg pryszczycy jest bardzo łagodny w porównaniu z innym, który pociąga za sobą poważne zachorzenia i komplikacje, a nawet śmierć. Pryszczyca wywołuje również i inne choroby, które stają się wówczas bardzo niebezpieczne a mianowicie:

1. Paraliż serca lub płuc, kończący się śmiercią, a przejawiającej się niekiedy w czasie rekonwalescencji. Sekcja wykazuje ciężką chorobę serca, nabrzmienie płuc lub objawy zakażenia krwi.

2. Uduszenie wskutek wtargnięcia paszy w sparaliżowaną krtań i przełyk.

3. Zapalenie przełyku i krtani jak i zapalenie płuc skutkiem wtargnięcia ciał obcych.

4. Zapalenie jelit z rozwolnieniem.

5. Zapalny nieżyt grzęz z ich zanikiem.

6. Poronienie i bezpłodność, zapalenie nerek i pęcherza.

7. Tworzenie się pęcherzyków na skórze macicy u łani, błonie śluzowej pochwy i innych częściach ciała.

8. Rozwój ukrytych chorób np. uzewnętrznienie się chronicznych tuberkuł.

9. Skutkiem chronicznej słabości serca, duszności przy oddychaniu, chudnięcie i osłabienie.

10. Gangrena kości, ropne zapalenie stawu racic, zakażenie krwi i ropne zatrucie krwi; często następstwem pryszczycy jest dożywotnie okulawienie zwierza.

Lekarstw skutecznych przeciw pryszczycy niema. Lekki przebieg choroby nie wymaga specjalnego leczenia, zaleca się jedynie u zwierzyny hodowanej w ogrodzeniach djetę. W takich razach zadaje się paszę miękką. Ciężkie przebiegi choroby leczy się zależnie od objawów — środkami przeciw chorobie serca i gorączce, antyseptyką wewnętrzną (środkami przeciwgnilnemi), zabiegami chirurgicznemi i bandażami alkoholowemi lub dziegciowemi. Przy lekkim przebiegu pryszczycy można na początku choroby zastosować również szczepienia, zmniejszające czas jej trwania i łagodzące jej ostrość i długotrwałość (tylko przy pryszczycy gęby).

(Ciąg dalszy nastąpi)

STEFAN OSTROWSKI.

Polowanie a sport.

Od dawnych czasów utarło się błędne pojęcie, że polowanie jest sportem.

Jest to zupełnie niewłaściwa interpretacja danego wyrazu, powstała zapewne wskutek tego, że polowanie w danym wypadku utożsamia się sportem strzeleckim.

Sportem nazywamy czynność wykonywaną gwoli pewnego wyrobienia i zahartowania sił fizycznych, zapomocą systematycznych ćwiczeń, dla osiągnięcia odpowiedniej sprawności, dającej pewne pozytywne wartości i dodatnie wyniki.

Dlatego też sportem „par excellence“ możemy nazwać: gimnastykę, pływanie, narciarstwo, wioślarstwo, strzelanie, bądź z broni palnej (do celu i wogóle przedmiotów martwych), bądź łucznictwo, tennis, kolarstwo (nie wyścigi) i

wiele, wiele innych. Rzecz prosta, że wszelkie nadużycia w sportach, narażające na szwank bądź zdrowie, bądź niekiedy nawet życie ludzkie, nie można w żadnym razie nazwać sportem; wspomnę tu mimochodem, ohydę wzbudzający sport piłki nożnej, lub pięściarstwo (bokserstwo), które to sporty zarówno ze względu na estetykę, jak i, co ważniejsza, na zdrowie, winny być z rubryki sportów kulturalnych społeczeństw, stanowczo wyeliminowane. Oczywista, że wszelkiego rodzaju ekscesy, streszczające się w wyścigach, czy to hippicznych, czy kolarskich, czy pieszych, — to już w żadnym razie nie sport, lecz zwyczajne karygodne nadużycie.

Sporty używane z odpowiednim, inteligentnym umiarem, bez wątpienia, przyczyniają się do rozwoju fizycznego i korzystnie oddziaływują na ducha sportowców. „Mens sana in corpore sano".

Polowanie jednak, które w ostatecznym wyniku streszcza się, niestety, tylko do rzezi (pardon de l'expression) dla tych czy innych względów, w ż a d n y m r a z i e nie można zaliczyć do sportów, z przyczyn wyżej wymienionych. Jakież tedy określenie pozostanie najbardziej odpowiedniem? Sądzę, że to jest niezmiernie zawiły problem, chcąc być w zgodzie z logicznym sensem, gdyż i określenie „rozrywka" czy „zabawa", z uwagi na charakter polowania, są zupełnie nieodpowiednie. A więc? Polowanie to — ułomność ludzka, atawistyczna namiętność, wielka ułomność, przez wieki całe uświęcona i tolerowana, raz ze względu na to, że polowaniu od najdawniejszych czasów hołdowały sfery najbardziej uprzywilejowane, a potem, że podciągnięto je, poniekąd zresztą ze względu na dawne czasy i charakter, zupełnie słusznie, pod miano rycerskiej rozrywki. Oczywista, że polowanie na tura, czy niedźwiedzia skalnego, przed wieloma wiekami, gdzie myśliwy protoplasta zwalczać musiał przebiegłością i odwagą wielką dziką niebezpieczną nad wyraz bestję, zagrażającą osiedlom ówczesnym i wogóle bytowaniu człowieka, a czynił to z koniecznej potrzeby dla samoobrony, tj. dla ochrony własnej i swoich od zagłady i dla zdobycia pożywienia, walcząc ręcznie z oszczepem czy dzidą, — były to w każdym razie wyczyny niezwykłe, godne bohaterskiej nazwy i niepozbawione bezsprzecznie rycerskiego pierwiastka, jakkolwiek kończyły się zawsze te zapasy mordem.

Jak jednak bardzo odmiennem jest dzisiejsze polowanie, choćby na grubego zwierza: odyńca, jelenia, czy niedźwiedzia, gdy człowiek dzisiejszy, uzbrojony w nowoczesną dalekonośną broń, — opatrzoną w najlepsze szkła, — gwarantującą maximum powodzenia i bezpieczeństwa, —

strzela częstokroć znienacka do spokojnego i niezagrażającego bynajmniej nikomu i w niczem zwierza!

A jak już wygląda polowanie w różnych kotłach, nagankach, ławą na niewinne i miłe stworzenia, — gdzie padają całe stosy szaraków, kuropatw, czy bażantów! Toć to, z ręką na sercu, zwykła rzeź niewiniątek! Nad tym też smutnym faktem żadne prawdziwie dobre serce nie może przejść biernie do porządku dziennego. Jeśli jednak tak się dzieje, to wina słabości charakterów ludzkich, boć niejeden z tych co polują napewno w głębi duszy swej zżyma się na to; lecz brak charakterów silnych, ludzi o silnej woli, którzyby, „coûte que coûte", mogli śmiało wypowiedzieć swe na sprawę zapatrywanie i bez ogródek zło nazwać złem i starać się przynajmniej uleczyć z atawistycznej namiętności.

Niekiedy ludzie dopiero z biegiem lat przychodzą do refleksyj, analizują bacznie i zastanawiają się nad swemi postępkami i spotrzegają, że błądzą i wtedy bardzo wielu, acz w późnym wieku, zaczyna polować w tempie wybitnie „decrescendo", by wreszcie polowania zupełnie zaniechać.

Takim tylko przyklasnąć można, gdyż obudził się w nich duch szlachetny, dobre serce. „Mieux vaut tard que jamais", — na poprawę nigdy nie zapóźno.

Refleksje jakie z biegiem lat przychodzą uszlachetniają dusze ludzkie, są one tem subtelnem „memento", zrodzonem na podłożu zacnych serc ludzkich.

Redakcja zamieszczając powyższe uwagi Sz. Autora zaznacza, że podaje je jako temat dyskusyjny, gdyż poglądy Sz. Autora odbiegają zasadniczo od utartych w tym względzie pojęć; łowiectwo nie może być bowiem w prawidłowem pojmowaniu mordowaniem.

Redakcja.

NAŁĘCZ.

Uwagi o artykule p. t. „Pamięci śp. Juljana Ejsmonda" (Legenda) umieszczonym w nr. 7 8 „Przeglądu Leśniczego" z 1930.

Artykuł p. Stefana Ostrowskiego pod wyżej przytoczonym tytułem wywołał zapewne u niejednego Czytelnika zdziwienie. Wytoczenie bowiem walki łowiectwu, w pośmiertnej legendzie o znanym śp. Myśliwym, musi nasunąć refleksje skłaniające do dania Autorowi dosyć ostrej odpowiedzi.

Nie chcąc rozwodzić się nad treścią „Legendy“ pozwalam sobie jedynie zaznaczyć, że:

1. Łowiectwo nie jest ani morderstwem ani grzechem, jest natomiast dziś dosyć ważną gałęzią ekonomiczną i dotyczy przeważnie ubijania zwierzyny przez człowieka hodowanej dla celów gospodarczych i przyjemnościowych. Równem prawem, mogłyby osoby wybitnie przeczulone, uważać jedzenie mięsnego pokarmu za grzech. Należałoby również zaznaczyć, że istnieje szereg myśliwych, dla których łowiectwo stanowi poważny dział pracy naukowej a nie praktykujących. Tym zatem możnaby w myśl wywodów Szanownego Autora wyrazić ubolewanie, że z całem zamiłowaniem poświęcają się morderstwu i grzechowi.

2. Księżom nie tylko że polować można, bo na to pozwalają postanowienia prawa kanonicznego, ale nawet X. Prymas Polski wyraźnie zezwolił księżom na polowanie, oczywiście w m i a r ę. Święty Piotr, w którego usta wkłada Sz. Autor słowa potępienia dla łowiectwa, będąc Apostołem i Namiestnikiem Chrystusowym, oddawał się z całem zamiłowaniem rybołóstwu i zabijał „niewinne stworzenia“.

Na zakończenie tych pobieżnych uwag zaznaczę, że jak zapewne p. Ostrowskiemu wiadomo, w szeregu wybitnych Autorów łowieckich naszego kraju, spotyka się nazwiska księży, którym p. Ostrowski treścią swej „Legendy“ wyrządził nie zaprzeczenie moralną krzywdę.

Wiedząc wprawdzie, że — jak sam Sz. Autor przytacza „Errare humanum est“ pozwolę sobie zauważyć, że mieszania się do spraw za mało sobie znanych z wynikiem takim jak powyższa, powinien Sz. Autor na przyszłość zaniechać.

Różne.

JUBILEUSZ.

Z końcem kwietnia br. minęło 10-cio lecie pracy redakcyjnej Prof. Dr. Sz. Wierdaka, redaktora Sylwana — organu Polskiego Towarzystwa Leśnego. Rozwój powojenny wybitnego pisma leśnego jakiem jest „Sylwan“ zawdzięczamy wytrawnej i pełnej poświęcenia pracy Szanownego Jubilata. Redaktorowi bratniego pisma — Szanowemu Panu Prof. Dr. Sz. Wierdakowi pozwala sobie redakcja „Przeglądu“ złożyć na tej drodze wyrazy czci oraz serdeczne życzenia z okazji jubileuszu. R e d a k c j a.

Poświęcenie sztandaru Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Margoninie.

W dniu 31 lipca b. r. odbyła się w Państwowej Szkole dla Leśniczych w Margoninie, uroczystość poświęcenia sztandaru szkolnego ufundowanego przez Koło Uczniów Szkoły. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym, poczem odbyło się tamże poświęcenie sztandaru przez X. M. Napiątka miejscowego proboszcza i katechetę Zakładu. Rodzicami chrzestnemi sztandaru byli: PP. mec. Płachcińska, drowa Rybkowa, nadl. Łuczkiewiczowa, Dyr. L. P. Grzegorzewski, Radca J. Kloska i Sta-



Poświęcenie sztandaru Państw. Szkoły dla Leśniczych w Margoninie. Rodzice chrzestni, reprezentanci władz leśnych, personel szkoły i uczniowie przy sztandarze.

rosta pow. J. Dąbrowski. Uroczystość poświęcenia zaszczycili reprezentanci sąsiednich Dyrekcyj Lasów Państwowych, między innemi p. Dyr. Sobieszczański z Torunia, przedstawiciele miejscowych Władz i Urzędów, reprezentant Koła Absolwentów Szkoły p. Łącki, Przedstawiciele społeczeństwa i Towarzystw. Po poświęceniu odbyła się na rynku miasta defilada, po której przemawiali wobec zebranego społeczeństwa P. Dyrektor Lasów Grzegorzewski oraz reprezentant Koła Uczniów abs. Szkoły p. Nowakowski. W szkole odbyło się wręczenie sztandaru Kierownikowi Szkoły nadl. W. Łuczkiewiczowi, przyczem odczytano akt erekcyjny sztandaru. Po wręczeniu przemówił Kierownik Szkoły dziękując uczniom za Ich pracę i podkreślając znaczenie ideowe sztandaru. Należy zaznaczyć, że organizacja uczniów tut. Szkoły zdołała zaledwie po jednorocznem

istnieniu, dzięki wytężonej pracy, zdobyć się na ufundowanie sztandaru. W porze południowej odbył się wspólny obiad uczniowski zaszczycony obecnością Reprezentantów Władz i Organizacyj leśnych, przeplatany licznemi przemówieniami i popisami wokalno-deklamacyjnemi. Po obiedzie odbyło się rozdanie świadectw absolwentom kursu. Uroczystość odbyła się w nadzwyczaj miłym nastroju, świadcząc dowodnie co stworzyć może w ciągu krótkiego nawet czasu solidarna działalność młodzieży szkolnej. Liczne życzenia, które wraz z gwoździami raczyli nadesłać pp. Dyrektorowie A. Loret i J. Miklaszewski, Zw. Z. L. w RP., Dyrekcje Lasów, Bratnie Szkoły, liczni leśnicy oraz przedstawiciele Władz i miejscowego społeczeństwa dowodzą o życzliwem zainteresowaniu się działalnością Szkoły oraz jej wychowanków.

Uczestnik.

SPRAWOZDANIE

z dorocznego Premjowego Konkursu Wyżłów Dowodnych, urządzonego przez Wielkopolski Związek Myśliwych w Iwnie pod Kostrzynem, maj. Ignacego hr. Mielżyńskiego, dnia 8 września 1930 r.

Punktualnie o godz. 9.30 rano, wg. programu, zebrali się uczestnicy konkursu na punkcie zbornym na szosie prowadzącej z Iwna do Gniezna.

W swem przemówieniu, skierowanem do zebranych, zwrócił przewodniczący ppłk. rez. Konstanty Chłapowski, prezes W. Z. M., uwagę na ważność dorocznych konkursów nadmieniając, że Ministerstwo Rolnictwa było łaskawe przeznaczyć nagrody w postaci jednego srebrnego medala, 2 bronzowych i 3—5 listów pochwalnych. Po ukonstytuowaniu się Komisji Sędziowskiej, która składała się z przewodniczącego ppłk. rez. Konstantego Chłapowskiego, prezesa W. Z. M., Generała Antoniego Unruga z Piotrkowa, mecenasa Walentego Garczyńskiego z Warszawy, delegata Pol. Zw. Stow. Łow., Radcy Województwa Szczęsnego Radońskiego z Poznania, delegata Min. Roln., Franciszka Unruga z Wyszakowa, wiceprezesa W. Z. M. oraz Rocha Nowickiego z Poznania, zaznajomieni zostali zebrani tj. sędziowie i menerzy z obowiązującym regulaminem. Ze zgłoszonych 15 wyżłów stanęło do konkursu 10.

Następnie rozpoczęto próby. Niestety silna burza, około południa, utrudniła niezmiernie pracę i aż do późnego wieczoru trzeba było kontynuować próby, ażeby konkurs ukończyć.

Poszczególne psy osiągnęły następującą punktację:

1. Wyżlica „Diana“ właśc. i mener Wojciech Kozłowski z Gorazdowa, osiągnęła 138 punktów, a mianowicie, praca za farbą 16 p., praca leśna 27 p., ciętość 0, praca wodna 9 p., praca polna 78 p., aportowanie 8 p.;

2. Wyżeł „Nero“ właśc. i mener Wojciech Kozłowski z Gorazdowa, klasa młodocianych, osiągnął 57 punktów, a mianowicie, praca za farbą 0, praca leśna 9 p., ciętość 0, praca wodna 12 p., praca polna 36 p., aportowanie 0;

3. Wyżeł „Rino“ właśc. Dr. Sonnenburg, Tarnowo podg., mener Feliks Gramowski jr., osiągnął 145 punktów a mianowicie, praca za farbą 0, praca leśna 36 p., ciętość 24 p., praca wodna 9 p., praca polna 60 p., aportowanie 16 p.;

4. Wyżlica „Leda“ właśc. i mener Aleksander Gaponow z Poznania, osiągnęła 109 punktów a mianowicie, praca za farbą 0, praca leśna 24 p., ciętość 0, praca wodna 12 p., praca polna 65 p., aportowanie 8 p.;

5. Wyżeł „Peter“ właśc. Dr. Sonnenburg, Tarnowo podg., mener Feliks Gramowski jr. osiągnął 164 punkty a mianowicie, praca za farbą 0, praca leśna 21 p., ciętość 24 p., praca wodna 12 p., praca polna 95 p., aportowanie 12 punktów;

6. Wyżeł „Otello“ właśc. i mener Bruno Gramowski z Wymysłowic, osiągnął 173 punkty a mianowicie, praca za farbą 0, praca leśna 28 p., ciętość 24 p., praca wodna 12 p., praca polna 95 p., aportowanie 14 p.;

7. Wyżeł „Lord“ właśc. i mener Bruno Gramowski z Wymysłowic, został podczas konkursu przez właściciela wycofany;

8. Wyżlica „Herta“ właśc. i mener Franciszek Ciupiński z Lechlina, osiągnęła 138 punktów a mianowicie, praca za farbą 0, praca leśna 25 p., ciętość 1 p., praca wodna 6 p., praca polna 94 p., aportowanie 12 p.;

9. Wyżeł „Bekas“ właśc. i mener leśn. Edmund Szymaniak z Czekanowa, osiągnął 151 punktów a mianowicie praca za farbą 0, praca leśna 28 p., cietość 18 p., praca wodna 12 p., praca polna 85 p., aportowanie 8 p.;

10. Wyżlica „Kora“ właśc. Książe Lubomirski z Przeworska, mener leśn. Edmund Szymaniak z Czekanowa, osiągnęła 127 punktów a mianowicie, praca za farbą 0, praca leśna 17 p., ciętość 4 p., praca wodna 12 p., praca polna 90 p., aportowanie 4 p.

Zaraz po ukończeniu prób przystąpiła Komisja Sędziowska do oceny pracy psów. Ponieważ z wszystkich psów w bardzo ważnej pracy za farbą uzyskała tylko „Dia-

na" 16 punktów, która w innych dziedzinach pracowała średnio, a inne lepsze psy nie uzyskały przewidzianych w regulaminie 15 punktów za farbą, przeto uchwaliła Komisja Sędziowska żadnemu z konkurentów nie przyznać pierwszej nagrody, wyrażającej się w srebrnym medalu Min. Roln. i 300 zł gotówką, fundowanych przez W. Z. M. Przyznano zatem:

II. nagr. 200 zł, bronzowy medal Min. Roln. oraz list pochwalny WZM. leśn. pryw. Brunonowi Gramowskiemu z Wymysłowic za psa „Ottello", który osiągnął 173 punkty, mener leśn. B. Gramowski;

III. nagr. 150,— zł, bronz. medal Min. Roln. oraz list pochwalny WZM. Dr. Sonnenburg z Tarnowa podg. za wyżła „Peter", który uzyskał 164 punkty, mener Feliks Gramowski jr.;

IV. nagr. 75 zł, list pochwalny Min. Roln. i list pochwalny WZM. leśn. pryw. Edmundowi Szymaniakowi z Czekanowa za wyżła „Bekas", który uzyskał 151 punktów, mener Edmund Szymaniak;

V. nagr. 50,— zł, list pochwalny Min. Roln. i list pochwalny WZM. Dr. Sonnenburg z Tarnowa podg. za wyżła „Rino", który uzyskał 145 punktów, mener Feliks Gramowski jr.;

list pochwalny Min. Roln. i list pochwalny WZM. za pracę za farbą leśn. pryw. Wojciechowi Kozłowskiemu z Gorazdowa za wyżlicę „Diana", która uzyskała 138 punktów, mener Wojciech Kozłowski;

list pochwalny Min. Roln. i list pochwalny WZM. leśn. pryw. Franciszkowi Ciupińskiemu z Lechlina za wyżlicę „Herta", która uzyskała 138 punktów, mener Fr. Ciupiński.

Komisja Sędziowska uznała ogólny materjał psów za dobry, chociaż nie znajdował się pomiędzy niemi ani jeden zupełnie wybitny, natomiast skrytykowała niezupełnie dobre prowadzenie przez niektórych menerów, co też p. Prezes Chłapowski przy swojem końcowem przemówieniu i odczytaniu przyznanych nagród wyraźnie zaznaczył. Również wyraziła Komisja Sędziowska swoje ubolewanie, że nie stanęło do konkursu kilka psów tropowców (jamników, terierów itp.) a to mianowicie z tego powodu, że przy obecnie dobrym stanie jeleni w naszem województwie, brak psów tych daje się zauważyć, a mianowicie w lasach państwowych, w których polowanie na jelenie (podczas rykowiska) się wydzierżawia.

P. Prezes dziękując zebranym, a mianowicie gospodarzowi p. Ignacemu hr. Mielżyńskiemu, który rok rocznie,

nie szczędząc trudów i kosztów, łowisko swoje stawia Wielkopolskiemu Związkowi Myśliwych do dyspozycji, p. Delegatowi Ministerstwa Rolnictwa Radcy Szczęsnemu Radońskiemu, p. Mecenasowi Garczyńskiemu, delegatowi Pol. Zw. Stow. Łow. w Warszawie oraz straży leśnej w Iwnie z p. nadleśn. Piszczygłową na czele, za owocną współpracę, solwował o godz. 8-wiecz. konkurs.

U c z e s t n i k.

Sekcja Kolonjalna Ligi Morskiej i Rzecznej w Poznaniu.
Żądamy kolonij zamorskich dla Polski!

Kolonje zamorskie są dla każdego mocarstwa rynkiem zbytu pruduktów krajowych i źródłem niezbędnych surowców — bez kolonji niemasz wielkiej i bogatej Polski!

W dniu 15 b. m. odbyło się roczne walne zebranie Sekcji Kolonjalnej L. M. i Rz. w Poznaniu w Izbie Przemysłowo-Handlowej. Porządek zebrania był następujący: Odczytanie protokółu. Sprawozdanie zarządu. Wybór nowego zarządu. Dalsza ściślejsza współpraca z L. M. i Rz. Sprawa drużyny „Wilków Morskich“.

Zebraniu przewodniczył p. inż. Krause. Sekretarzował p. Kulczyński. Odczytał protokół oraz sprawozdanie zarządu, z którego obecni dowiedzieli się, że poznańska sekcja liczy 57 członków, i że w jej łonie wygłoszono 15 odczytów. W ciągu roku sprawozdawczego, postanowiono członków, którzy dotychczas składek nie zapłacili, nie skreślać, ale zachęcić do spełnienia swego obowiązku.

Drużyny wilków morskich odbywały w r. b. intensywne ćwiczenia wodne. Zbudowano 12 kajaków. Obóz ćwiczebny mieścił się w Lusowie, maj. p. gen. Muśnickiego. Ćwiczono na żaglowcu „Rybitwa“. Drużyna mieści się w szkole Konarskiego.

Wobec faktu, że w roku 1931 upływa termin mandatu okupacyjnego kolonij byłej Rzeszy Niemieckiej, sekcja postanowiła wszcząć jaknajintensywniejszą pracę, w celu uświadomienia społeczeństwa polskiego, że w jego najżywotniejszym interesie leży w należytym terminie wystąpienie na forum międzynarodowem z prawnie skonkretyzowanem żądaniem, słusznych gospodarczo i moralnie roszczeń, do 10 procent ziemi, byłych kolonij niemieckich dla Rzeczypospolitej.

Społeczeństwo polskie, chcąc podołać zadaniom polityki populacyjnej i gospodarczej kraju, winno organizować się w Sekcji Kolonjalnej L. M. i Rz.

Informacji udziela p. inż. Krause, ul. Mickiewicza 36, tel. 16-00, Poznań.

ŻYCIE ZWIĄZKOWE.

Zebranie Koła „Jarocin" Zw. Z. L. RP. odbyło się dnia 6 lipca 1930 r. przy udziale 15 członków łącznie z wycieczką do lasów majętności Zbiersk. Wycieczkę przyjął p. nadl. Chmielewski śniadaniem, poczem zwiedzono starsze i młodsze drzewostany w uprawie rabatowej na mniej lub więcej podmokłych glebach z domieszką orsztynu. Wycieczka miała możność między innemi poczynienia porównań pomiędzy uprawą rabatową i zwykłą, które wypadły na korzyść upraw rabatowych; uczestnicy odnieśli wrażenie, że uprawy rabatowe dają również bardzo dodatnie wyniki na niepodmokłych glebach. Po zwiedzeniu sosnowych upraw rabatowych oraz przepięknych upraw mieszanych sosnowo-dębowych również na rabatach, podejmowani byli uczestnicy gościnnie obiadem w pałacu w Petrykach. Wycieczka wyjechała wieczorem, wynosząc serdeczną wdzięczność za nadzwyczaj gościnne przyjęcie i umożliwienie jej zwiedzenia nader ciekawych objektów leśnych.

Zebranie Koła „Krotoszyn" Zw. Z. L. RP. odbyło się dnia 21 czerwca br. w Helenopolu — leśnictwie nadleśnictwa Baszków, przy udziale prawie wszystkich członków i kilku gości. Po załatwieniu spraw administracyjnych przystąpiono do strzelania do rzutków. Nagrody otrzymali: 1-szą kol. Jarosz, 2-gą kol. Kryszkiewicz, 3-cią kol. Krótki, 4-tą kol. Kabza, 5-tą kol. Andrzejewski. Po wspólnej kawie wyjechano do lasu dla zwiedzenia upraw i rozsadników, pstrągarni i domku myśliwskiego. W czasie wycieczki udzielali wyjaśnień kol. Kabza i kol. Krótki. Po powrocie i gościnnem przyjęciu u kol. Kabzy, wygłosił Prezes kol. Krótki referat o trzebieżach. W wolnych wnioskach przyjęto projekt Przewodniczącego zwiedzenia parku w Gołuchowie oraz zbiorów tamtejszych. Następnie załatwiono wnioski o wystąpienie z Koła p. nadl. S. Kunicy, leśn. p. Kowalskiego, gaj. p. J. Białobłockiego, gaj. p. Andrzejewskiego i gaj. p. M. Światłego, w których jako powód wystąpienia podano zbyt wysokie składki. Późnym wieczorem dziękując kol. Kabzie za serdeczną gościnę kol. Przewodniczący solwował zebranie.

ROZMAITOŚCI.

Czołowa winieta przedstawia wioskę na Polesiu.

* * *

Z końcem sierpnia b. r. odbyła się uroczystość ogłoszenia Pienin Parkiem Narodowym, przy udziale całego szeregu przedstawicieli

władz, instytucyj naukowych i kulturalnych. Opiekę nad Parkiem Pienińskim powierzono nadleśnictwu państw. Stary Sącz.

* * *

W polowie września b. r. nastąpiło przyjęcie przez Sp. Wydawniczą „Rynek Drzewny“ organu Rady Naczelnej Zw. Drzewnych pt. „Drzewo Polskie“. Odtąd oba te wydawnictwa wychodzić będą pod wspólnem kierownictwem.

* * *

W ciągu września b. r. zawiązał się Komitet dla trwałego uczczenia pamięci ordynata hr. Władysława Zamoyskiego, fundatora Narodowej Fundacji Kórnickiej i nadzwyczaj zasłużonego Orędownika sprawy polskiej w Tatrach. Komitet postanowił zbudować pomnik zasłużonemu Mężowi nad Morskiem Okiem.

* * *

Na początku września b. r. odbył się Międzynarodowy Kongres Zoologiczny w Padwie. Z ramienia polskich instytucyj obecny był na Kongresie Dyr. Dr. Żabiński z Warszawy.

* * *

Ministerstwo Rolnictwa przystąpiło — jak podano już poprzednio — do budowy wąskotorowej linji kolejowej w Beskidzie Wschodnim na pograniczu polsko-rumuńskiem. Kierownictwo budowy powierzono inż. Monasterskiemu nacz. Zarz. kolei leśn. w Kutach. W bieżącym miesiącu ukończony zostanie w pierwszym etapie budowy most kolejowy przez Czeremosz pod Wyżnicą, łączący terytorjum polskie z rumuńskiem.

* * *

Stan żubrów w lasach pszczyńskich wynosi obecnie 7 sztuk i składa się z trzech byków, dwóch krów i dwóch jałówek.

* * *

Z dniem 1 września b. r. powierzone zostały funkcje wizytatora Państwowych szkół dla Leśniczych p. insp. Ministerjalnemu inż. Siełeżyńskiemu.

* * *

Dziekanem Wydz. leśnego S. G. G. W. w Warszawie został prof. nadzw. Dr. Walenty Dominik.

* * *

Z końcem czerwca b. r. odbył się w Nadleśnictwie Zbiczno koło Brodnicy kurs dokształcający dla leśniczych państwowych.

* * *

W roku ubiegłym założona została w nadleśnictwie Zbiczno ferma lisów srebrnych. Fermę, której właścicielem jest Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu, prowadzi nadl. p. Soboczyński.

* * *

W ciągu b. r. uzyskała Dyrekcja Lasów Państwowych w Warszawie i Siedlcach nowe własne gmachy urzędowe.

NOWE KSIĄŻKI.

Zasady walki z owadami — Robert A. Wardle i Filip Buckle w tłom. dr. Stefana Kelera. Bydgoszcz 1930; 274 str. z licznemi rysunkami; wyd. Min. Rolnictwa. Serja C nr. 6.

Płyty klejone — Stanisław Sowiński, Lwów — Kalisz 1930; 118 str. 50 rys. wyd. M. Jasińskiego w Kaliszu; cena 6 zł; recenzja niżej.

Stan i rozwój piśmiennictwa rolniczego w latach 1920—30 praca zbiorowa, Warszawa 1930; str. 180; dział leśnictwa w opracowaniu prof. A. Schwarza; wyd. Tow. Oświaty Rolniczej w Warszawie.

Przepisy o państwowej służbie cywilnej — Dr. J. Kafliński, Warszawa 1930; str. 36. Nakł. Zw. Z. Leśn. RP; cena 1.50 zł.

III. Rocznik Polskiego Tow. Dendrologicznego — praca zbiorowa. Lwów 1930. akł. P. T. D.; cena 10 zł.

Dzikie zwierzęta futerkowe — M. Trybulski, Warszawa 1930; str. 217; 71 rys. Wyd. Encykl. Gosp. Wiejskiego Tow. Ośw. Rolniczej.

Das Kooperative System der Forstwirtschaft — Karl Philipp; Karlsruhe 1930; str. 172. Wyd. Badenia; cena 6 mkn.

Diezels Erfahrungen aus dem Gebiete der Niederjagd. Wyd. red. „Deutsche Jaegerzeitung", Neudamm 1930; str. 644; 24 tabl. wyd. X. J. Neumanna; cena 10 mkn.

Grundzuege der Bodenkunde — Dr. F. Schucht, Berlin 1930; str. 405; rys. 135; wyd. P. Parey; cena 24 mkn.

Wykresy stanu i rozwoju gospodarki leśnej w Polsce w latach 1919—1928. Wyd. Min. Rolnictwa; Warszawa 1930, serja G. nr. 5. str. 31.

NADESŁANE CZASOPISMA.

„Las Polski" sierpień 1930. Treść: Stanisław Somorowski — Z ekologji lasu; J. Wolski — Sprzęg pił w traku pionowym; St. Studniarski — Wpływ ustroju agrarnego i stosunków politycznych na ustawodawstwo leśne.

„Echa Leśne" sierpień 1930. Treść: W. Ulatowski — Uwagi wytyczne przy stosowaniu meljoracyj leśnych; W. Wiązecki — Polityka zalesiania nieużytków; B. Zarzycki — Jeszcze o nieużytkach; J. Karpiński — Zwiedzajmy Puszczę Białowieską.

„Echa Leśne" wrzesień 1930. Treść: W. Klimaszewski — O lotnych piaskach; J. Kosina — Wrażenia z przejażdżki po południowo wschodniej Małopolsce; L. Henschel — W odpowiedzi autorowi artykułu „Czy są lasy na Syberji"; J. Kostyrko — Hodowla zwierząt futerkowych.

„Drzewo Polskie". Dwutygodnik poświęcony sprawom przemysłu i handlu drzewnego oraz leśnictwa, Warszawa — Poznań. W nakładzie Sp. Wyd. „Rynek Drzewny" ukazały się dotychczas Nr. 14/15 i 16/17 zawierające całkowite treści odpowiedzi Rady Naczelnej Związków Drzewnych oraz Zrzeszenia Związków Właścicieli Lasów na ankietę drzewną Ministerstwa Rolnictwa. Również podane są przebieg, przemówienia i referaty Konferencji Drzewnej w Ministerstwie Rolnictwa w dniach 8. i 9. września b. r.

Na bardzo ciekawą całość składają się pozatem artykuły T. Garczyńskiego o organizacji przemysłu drzewnego, P. Salmonowicza p. t. Handel zagraniczny drzewem w I półroczu 1930, W. Szabłowskiego o urządzeniach i pracy tartaków w Szwecji, St. Ruśkiewicza o sowieckim dumpingu drzewnym, T. Nowakowskiego o bankach eksportowych w Niemczech, Mec. Jana Szmurly p. t. Eksploatacje leśne i Kasy Chorych.

Pozatem wspomniane numery zawierają szereg artykułów z zakresu taryf kolejowych, międzynarodowego obrotu drzewnego, spraw bieżących drzewnictwa polskiego i dział statystyki drzewnej.

Adresy redakcji Warszawa, Okólnik 5a i Poznań, Wielkie Garbary 20.

RUCH SŁUŻBOWY.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Bydgoszczy.

Przyjęci: 1) Marcinkowski Alfons, w charakterze kontr. rachmistrza w D. L. P. w Bydgoszczy z upos. wg. XI st. sł. od 7. VII. 1930 r. 2) Zielewicz Stefan, w charak. kontraktowego rachmistrza w D. L. P. w Bydgoszczy z uposażeniem wg. XI st. sł. od 5. VIII. 1930 r. 3) Zbożil Mieczysław, w charak. kontraktowego pomocnika leśnego w Nadleśnictwie Bartodzieje z upos. wg. XII st. sł. od 1. VIII. 1930 r. 4) Kierzkowski Leopold, w charakterze kontraktowego praktykanta leśnego w Nadleśnictwie Osiek z upos. wg. XII st. sł. od 11. VIII. 1930 r. 5) Wolas Stefan, w charak. kontraktowego praktykanta leśnego w Nadleśnictwie Osiek z upos. wg. XII st. sł. od 11. VIII. 1930 r. 6) Kuźmiński Czesław, w charak. kontraktowego praktykanta leśnego z upos. wg. XII st. sł. w Nadleśnictwie Żołędowo od 11. VIII. 1930 r. 7) Skałowski Kazimierz, w charakterze kontraktowego praktykanta leśnego z upos. wg. XII st. sł. w Nadleśn. Nakło od 11. VIII. 1930 r. 8) Megger Leon, w charakterze praktykanta leśnego z upos. wg. XII st. sł. w Nadleśn. Bydgoszcz od 26. VIII. 1930 r. 9) Rewoliński Wiktor, w charak. praktykanta leśnego z upos. wg. XII st. sł. w Nadleśn. Grabowno od 1. IX. 1930 r. 10) Muszyński Antoni, w charak. praktykanta leśnego z upos. wg. XII st. sł. w Nadleśn. Żołędowo od 1. VIII. 1930 r. 11) Gnaciński Alojzy, w charak. praktykanta leśnego w wynagrodzeniem wg. XII st. sł. do Nadleśn. Zamrzenica od 18. VIII. 1930 r. 12) Krzywoszyński Juljan, w charakterze praktykanta leśnego z wynagrodzeniem wg. XII st. sł. w Nadleśn. Giełdoń od 13. VIII. 1930 r. 13) Koziolek Jan, w charak. kontraktowego praktykanta leśnego z upos. wg. XII st. sł. w Nadleśn. Twarożnica od 23. VIII. 1930 r. 14) Karolewski Leonard, w charak. kontraktowego praktykanta leśnego z upos. wg. XII st. sł. w Nadleśn. Klosnowo od 20. VIII. 1930 r. 15) Dubiel Edward, w charak. kontraktowego praktykanta leśnego z upoś. wg. XII st. sł. w Nadleśn. Rytel od 30. VIII. 1930 r. 16) Wazacz Eryk, w charak. kontraktowego praktykanta leśnego z upos. wg. XII st. sł. w Nadleśn. Świt od 11. VIII. 1930 r. 17) Hapka Bernard, w charak. kontraktowego praktykanta leśnego z upos. wg. XII st. sł. w Nadleśn. Wierzchlas od 12. VIII. 30 r. 18) Hoffmann Stanisław, w charakterze kontraktowego praktykanta leśnego z upos. wg. XII st. sł. w Nadleśn. Woziwoda od 16. VIII. 1930 r. 19) Malak Jan, w charakterze prakt. leśnego z wynagrodzeniem wg. XII st. sł. w Nadleśn. Gołąbek od 1. IX. 1930 r. 20) Pakiet Zygmunt w charak. kontraktowego praktykanta leśnego z upos. w XII st. sł. w Nadleśn. Osie od 1. IX. 1930 r.

Mianowani i awansowani: 1) Kiedrowski Ignacy, referendarz p. o. nadleśniczego Nadleśnictwa Stronno — z zastrzeż. usuwalności nadleśniczym tegoż Nadleśnictwa w VIII st. sł. — 25. VIII. 1930 r. 2) Kukulczanka Irena, prowizoryczny sekretarz w IX st. sł. w D. L. P. w Bydgoszczy — sekretarzem z zastrzeżeniem usuwalności w IX st. sł. — 9. VIII. 1930 r. 3) Szczawiński Jarosław, prow. sekretarz w IX st. sł. w D. L. P. w Bydgoszczy — sekretarzem z zastrzeżeniem usuwalności w IX st. sł. — 1. IX. 1930 r. 4) Inż. Fełenczak Włodzimierz, prow. adjunkt leśny w VIII st. sł. w D. L. P. w Bydgoszczy — referendarzem z zastrzeżeniem usuwalności w VIII st. sł. — 25. VIII. 1930 r. 5) Inż. Eysymontt-Witold, kontraktowy insp. budownictwa w VI st. sł. w D. L. P. w Bydgoszczy — prow. inspektorem budownictwa w VI st. sł. — 25. VIII. 1930 r.

Przeniesieni: 1) Romanowski Stanisław, prow. adjunkt leśny w VIII st. sł. z D. L. P. w Bydgoszczy do Nadleśnictwa Rytel

i mianowany z zastrzeżeniem usuwalności nadleśniczym tegoż Nadleśnictwa w VIII st. sł. od 7. VII. 1930 r. 2) Szulc Brunon, prow. kontroler rachunkowy w IX st. sł. z D. L. P. w Bydgoszczy do Nadleśn. Lutówko i mianowany prow. leśniczym p. o. sekretarzem tegoż Nadleśnictwa w IX st. sł. od 21. VII. 1930 r. 3) Inż. Cąplak Michał, nadleśniczy z zastrzeżeniem usuwalności w VII. st. sł. z Nadleśn. Solec do Nadleśnictwa Twaróżnica w dotychczasowym charakterze i stosunku służbowym oraz grupie uposażenia — 7. VII. 1930 r. 4) Kozłowski Zygmunt, nadleśn.z zastrzeż. usuwalności w VII st. sł. z Nadleśnictwa Rytel do Nadleśnictwa Solec w dotychczasowym charak. i stosunku służbowym oraz grupie uposażenia — 7. VII. 1930 r. 5) Chłopek Jan, leśniczy z zastrzeżeniem usuwaln. IX st. sł. z Leśnictwa Brzozowo, Nadleśnictwa Świekatówko do Leśnictwa Garncarsko Nadleśnictwa Grabowno z zachowaniem dotychczasowego charakteru i stosunku służbowego oraz grupy uposażenia — 28. VIII. 1930 r. 6) Cichy Józef, prow. podleśniczy w XI st. sł. z Nadleśnictwa Żołędowo do Nadleśnictwa Świt w dotychczasowym charakterze i stosunku służbowym oraz grupie uposażenia z poruczeniem pełnienia obowiązków leśniczego Leśnictwa Świt — od 19. VII. 1930 r. 7) Inż. Sakowski Zdzisław, prow. adjunkt leśny w VIII st. sł. z Nadleśnictwa Klosnowo do Nadleśnictwa Dąbrowa i mianowany z zastrzeżeniem usuwalności nadleśniczym tegoż Nadleśnictwa w VIII st. sł. — 22. VII. 1930 r. 8) Marcinkiewicz Piotr, urzędnik prow. p. o. sekretarza w IX st. sł. z Nadleśnictwa Lutówko do D. L. P. w Wilnie — od 31. VII. 1930 r. 9) Pawłowski Ignacy, prow. podleśniczy p. o. leśniczego w XI st. sł. z Leśnictwa Stararzeka Nadleśnictwa Osie do Leśnictwa Pohulanka Nadleśnictwa Sarniagóra w dotychczasowym charakterze i stosunku służbowym oraz grupie uposażeń — od 28. VIII. 1930 r. 10) Lemańczyk Jan, leśniczy z zastrzeżeniem usuwalności w X st. sł. z Leśnictwa Jeleniagóra do Leśnictwa Sarnówek Nadleśnictwa Wierzchlas w dotychczasowym charak. i stosunku służb. oraz grupie upos. od 8. VIII. 1930 r. 11) Szlachtce Kazimierzowi, podleśniczemu z zastrzeżeniem usuwalności w XI st. sł. w Nadleśnictwie Wierzchlas, poruczono pełnienie obowiązków leśniczego Leśnictwa Jeleniagóra w temże Nadleśnictwie z zachowaniem posiadanego charakteru i stosunku służbowego oraz grupy upos. od 8. VIII. 1930 r.

Zwolnieni: 1) Beer Juljan, kontraktowy kancelista w Nadleśnictwie Grabowno z upos. wg. XII st. sł. z dniem 31. VI. 1930 r. 2) Malak Alojzy, prow. podleśniczy p. o. leśniczego w XI st. sł. w Nadleśnictwie Sarniagóra na podstawie art. 62 ustawy z dnia 17. II. 1922 r. o państw. służbie cywilnej oraz § 17 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30. XII. 1924 r. o organizacji administracji lasów państwowych z dniem 31. VII. 1930 r. 3) Brugmann Augustyn, kontraktowy gajowy z upos. wg. XVII grupy w Nadleśn. Świt na podstawie art. 7 umowy służbowej z dniem 31. VIII. 1930 r. 4) Thiel Augustyn, kontraktowy gajowy z upos. wg. XVIII grupy w Nadleśnictwie Zamrzenica na podstawie art. 7 umowy służbowej z dniem 31. VIII. 1930 r.

Zmarli: 1) Walewski Antoni, leśniczy z zastrzeżeniem usuwalności w X st. sł. Leśnictwa Garncarsko w Nadleśnictwie Grabowno — w dniu 10. VIII. 1930 r. 2) Dawid Eugenjusz, prow. rachmistrz p .o. sekretarza w Nadleśnictwie Nakło z upos. wg. X st. sł. w dniu 21. VII. 1930 r.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Łucku.

Przyjęci: 1) Kwiatkowski Karol, w XIV st. sł. w Nadleśn. Kiwerce przyjęty na stanowisko kontraktowego nadzorcy leśnego do Nadleśnictwa Kiwerce w Kiwercach. 2) Boksa Franciszek, w XIX

st. sł. Nadleśn. Opalin przyjęty na stanowisko prowizorycznego gajowego do Nadleśnictwa Opalin w Huszczy. 3) Bureć Kazimierz, w XIX st. sł. Nadleśn. Uściługskie przyjęty na stanowisko prowizorycznego gajowego do Nadleśn. Uściług w uroczysku Kłoda. 4) Kołodyński Szczepan, w XIX st. sł. Nadleśn. Strzelsk przyjęty na stanowisko prowizorycznego gajowego do Nadleśn. Strzelsk w Sarnach. 5) Babicz Jakób, w XIX st. sł. Nadleśn. Strzelsk przyjęty na stanowisko prowizorycznego stróża kancelarji do Nadleśn. Strzelsk w Sarnach. 6) Pawlikowski Stanisław, w XIX st. sł. Nadleśn. Strzelsk przyjęty na stanowisko prow. gajowego do Nadleśn. Strzelsk w Sarnach. 7) Piskorz Józef, w XIX st. sł. Nadleśn. Prypeć przyjęty na stanowisko prow. gajowego do Nadleśn. Prypeć w Sirczu.

Mianowani: 1) Leszczyński Wincenty Stanisław, prow. asystent w IX st. sł. D. L. w Łucku mianowany z zastrzeżeniem usuwalności asystentem mierniczym w IX st. sł. w D. L. P. w Łucku. 2) Mierzejewski Józef, prow. sekretarz w IX st. sł. D. L. P. w Łucku mianowany z zastrzeżeniem usuwalności sekretarzem w IX st. sł. w D. L. P. w Łucku. 3) Dybowski Wincenty, prow. rejestrator w X st. sł. D. L. P. w Łucku mianowany z zastrzeżeniem usuwalności rejestratorem w X st. sł. w D. L. P. w Łucku. 4) Szypowski Tadeusz-Szymon, prow. leśniczy w X st. sł. Nadleśn. Huszcza mianowany z zastrzeż. usuwalności leśniczym w X st. sł. w Nadleśn. Maszczańskiem. 5) Klim Stanisław, prow. leśniczy w X st. sł. Nadleśn. Rafałowieckie mianowany z zastrzeżeniem usuwalności w X st. sł. w Nadleśn. Rafałowieckiem. 6) Renc Stanisław, prow. leśniczy w XI st. sł. Nadleśn. Klewańskie mianowany z zastrzeż. usuwalności leśniczym w XI st. sł. w Nadleśn. Klewańskiem. 7) Kuźmiński Stanisław, prow. leśniczy w X st. sł. Nadleśn. Korytnickie mianowany z zastrzeżeniem usuwalności leśniczym w X stopniu służbowym w Nadleśnictwie Korytnickiem. 8) Dobroszkiewicz Stanisław, prow. leśniczy w X st. sł. Nadleśn. Korytnickie mianowany z zastrzeżeniem usuwalności leśniczym w X st. sł. w Nadleśn. Korytnickiem. 9) Jędrysik Kazimierz, prow. leśniczy w XI st. sł. w Nadleśn. Kowelskiem mianowany z zastrz. usuwalności leśniczym w XI st. sł. w Nadleśnictwie Kowelskiem. 10) Redźko Edward, prow. leśniczy w X st. sł. Nadleśn. Lubomlskie mianowany z zastrzeż. usuwalności łeśniczym w X st. sł. w Nadleśn. Lubomlskiem. 11) Tatarów Dymitr, prow. leśniczy w X st. sł. Nadl. Lubomlskie mianowany z zastrzeż. usuwalności leśniczym w X st. sł. w Nadleśn. Lubomlskiem. 12) Kamiński Piotr, prow. leśniczy w X st. sł. Nadleśn. Lubomlskie mianowany z zastrzeż. usuwalności leśniczym w X st. sł. w Nadleśn. Lubomlskiem. 13) Kostruba Konstanty, prow. leśniczy w IX st. sł. Nadleśn. Maszczańskie mianowany z zastrzeżeniem usuwalności leśniczym w IX st. sł. w Nadleśn. Maszczańskiem. 14) Baraniecki Otton, prow. leśniczy w X st. sł. Nadleśn. Zabłockie mianowany z zastrzeż. usuwalności leśniczym w X st. sł. w Nadleśn. Zabłockiem. 15) Gąszczyński Aleksander, prow. sekretarz Nadleśnictwa w IX st. sł. Nadleśn. Rafałowieckie mianowany z zastrzeżeniem usuwalności leśniczym w IX st. sł. służby wewn. (biurowej) w Nadleśn. Rafałowieckiem. 16) Starożyński Felicjan, prow. sekretarz Nadleśn. w IX st. sł. Nadleśn. Czartoryskie mianowany z zastrzeżeniem usuwalności leśniczym w IX st. sł. służby wewn. (biurowej) w Nadleśn. Czartoryskiem. 17) Jarocki Arsenjusz, prow. sekretarz Nadleśn. w IX st. sł. Nadleśn. Hubińskie mianowany z zastrzeż. usuwalności leśniczym w IX st. sł. służby wewn. (biurowej) w Nadl. Hubińskiem. 18) Zwierz Roman, prow sekretarz Nadleśn. w IX st. sł. Nadleśn. Kiwereckie mianowany z zastrzeżeniem usuwalności leśniczym w IX st. sł. służby wewn. (biurowej) w Nadleśn. Kiwereckiem. 19) Bernolakówna Czesława, prow. starszy kancelista w X st. sł. Nadl.

Kiwereckie mianowana z zastrzeżeniem usuwalności leśniczym w X st. sł. służby wewn. (biurowej) w Nadleśn. Kiwereckiem. 20) Nowak Kazimierz, prow. sekretarz Nadleśn. w X st. sł. Nadleśn. Korytnickie mianowany z zastrzeżeniem usuwalności leśniczym w X st. sł. służby wewn. (biurowej) w Nadleśn. Korytnickiem. 21) Batiura Michał, prow. sekretarz Nadleśnictwa w IX st. sł. Nadleśn. Kostopolskie mianowany z zastrzeżeniem usuwalności leśniczym w IX st. sł. służby wewn. (biurowej) w Nadleśn. Kostopolskiem. 22) Woszczerowicz Wincenty, prow. st. kancelista w X st. sł. Nadleśn. Kostopolskie mianowany z zastrzeż. usuwalności leśniczym w X st. sł. służby wewn. (biurowej) w Nadleśn. Kostopolskiem. 23) Dworakowski Adam, prow. sekretarz Nadleśnictwa w IX st. sł. Nadleśn. Krymniańskie mianowany z zastrzeżeniem usuwalności leśniczym w IX st. sł. służby wewn. (biurowej) w Nadl. Krymniańskiem. 24) Mokwiński Leon, prow. sekretarz Nadleśnictwa w IX st. sł. Nadleśn. Lubomlskie mianowany z zastrzeżeniem usuwalności leśniczym w IX st. sł. służby wewn. (biurowej) w Nadleśn. Lubomlskiem. 25) Lorens Halina, prow. kancelistka Nadleśn. w XI st. sł. Nadleśn. Łuckie mianowana z zastrzeżeniem usuwalności podleśn. w XI st. sł. służby wewn. (biurowej) w Nadleśn. Łuckiem. 26) Bartoszewicki Jerzy, prow. sekretarz Nadleśn. w X st. sł. Nadleśn. Maszczańskie mianowany z zastrzeżeniem usuwalności leśniczym w X st. sł. służby wewn. (biurowej) w Nadleśn. Maszczańskiem. 27) Piekarski Karol, prow. adjunkt leśny p. o. nadleśniczego w VIII st. sł. Nadl. Zamszańskie mianowany z zastrzeżeniem usuwalności adjunktem leśnym w VIII st. sł. p. o. nadleśniczego. 28) Inż. Łabędzki Bolesław Stanisław, prow. adjunkt leśny p. o. nadleśn. w VIII st. sł. Nadleśn. Prypeckie mianowany z zastrzeż. usuwalności adjunktem leśnym w VIII st. sł. p. o. nadleśniczego. 29) Zarudzki Jan Zenon, prow. asesor rachunkowy w VIII st. sł. D. L. P. w Łucku mianowany z zastrzeż. usuwalności asesorem rachunkowym w VIII st. sł. w D. L. P. w Łucku. 30) Wilczyński Bolesław, prow. starszy rachmistrz w VIII st. sł. D. L. P. w Łucku mianowany z zastrzeż. usuwalności asesorem rachunkowym w VIII st. sł. D. L. P. w Łucku.

Przeniesieni na własną prośbę: 1) Mirecki Roman, prow. leśniczy w XI st. sł. Nadleśn. Karpiłowieckie na własną prośbę przeniesiony do Nadleśn. Snowidowickiego.

Przeniesieni: 1) Florkowski Maksymiljan, prow. adjunkt leśny p. o. nadleśniczego w VIII st. sł. Nadleśn. Orżew przeniesiony z urzędu do Nadleśn. Snowidowickiego, jednocześnie powierzono czasowo pełnienie obowiązków nadleśniczego tegoż Nadleśn.

Zwolnieni na własną prośbę: 1) Janicki Jan, prow. gajowy w XVIII st. sł. Nadleśn. Strzelsk na własną prośbę zwolniony ze służby z dniem 31 sierpnia 1930 r.

Zwolnieni: 1) Władysław Kędzierski, kontraktowy stróż Nadleśn. w XIX st. sł. Nadleśn. Trojanówka zwolniony z dniem 31 sierpnia 1930 r. 2) Krasowski Antoni, prow. stróż w XIX st. sł. Nadleśn. Trościaniec zwolniony ze służby z dniem 31 sierpnia 1930 r. 3) Adamowicz Mieczysław ,prow. pomocnik leśny w XII st. sł. Nadleśn. Trojanówka zwolniony ze służby z dniem 31 sierpnia 1930 r. 4) Karunos Antoni, kontrakt. gajowy w XIX st. sł. Nadleśn. Strzelsk zwolniony ze służby z dniem 31 sierpnia 1930 r.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu.

Przyjęci: 1) Szulc Witold, w charakterze asesora administracyjnego p. o. inspektora budowlanego w VII st. sł.

Przemianowani: 1) Stpiczyński Wiktor, adjunkt leśny mianowany nadleśniczym z zastrzeżeniem usuwalności w VIII st. sł. Nadleśn. Bolewice. 2) Kłos Antoni, adjunkt leśny w VIII st. sł. mia-

nowany nadleśniczym z zastrzeżeniem usuwalności Nadleśn. Mosina. 3) Kucza Karol, adjunkt leśny w VIII st. sł. mianowany z zastrzeżeniem usuwalności w dotychczasowym charakterze służbowym w Nadleśn. Mosina. 4) Kozłowski Aleksander, mianowany z zastrzeżeniem usuwalności leśniczym w IX st. sł. Nadleśn. Oborniki.

Przeniesieni: 1) Pawlitzki Jan, leśniczy z Nadleśnictwa Miradz do Nadleśnictwa Czeszewo Leśn. Czeszewo. 2) Musiałowicz Marjan, prakt. techn. leśny w IX st. sł. z Nadleśnictwa Świeca do Nadleśnictwa Jasnepole. 3) Filoda Antoni, praktykant leśny w XII st. sł. Nadleśn. Kąty do Leśn. Olszyna w temże Nadleśn. z p. o. leśniczego. 4) Pawlik Jakób, techn. leśny w IX st. sł. z Nadleśn. Oborniki do Nadleśnictwa Margonin. 5) Statnik Jan, pom. leśny w XII st. sł. z Nadleśn. Czeszewo do Nadleśn. Miradz leśn. Ostrowo.

Zwolnieni: 1) Maly Aleksander, technik leśny w XI st. sł. Nadleśn. Gliśnica.

Dyrekcja Lasów Państwowych Siedlce.

Przyjęci: 1) Czesława Laskowska, w charakterze prow. kancelistki w XII st. sł. do Dyrekcji Lasów Państwowych w Siedlcach. 2) Sergjusz Stanisław Gliński, w charakterze prakt. leśnego w XII st. sł. do Nadleśnictwa Mielniki. 3) Bolesław Antoni Jankowski, w charakterze prow. gajowego XIX gr. upos. do Nadleśn. Łomża. 4) Zygmunt Latalski, w charakterze prakt. leśnego XII st. sł. do Nadleśnictwa Krasne. 5) Witold Czapliński w charakterze prakt. leśnego XII st. sł. do Nadleśn. Podmiejskiego. 6) Stanisław Rafalik, w charakterze prakt. leśnego XII st. sł. do Nadleśn. Złota Wieś. 7) Rudolf Greczka, w charakterze prakt. leśnego XII st. sł. do Nadleśn. Hańcza. 8) Stanisław Guzowski, w charakterze prakt. leśnego XII st. sł. do Nadleśnictwa Pomorskiego. 9) Stanisław Plewa, w charakterze prakt. leśnego XII st. sł. do Nadleśnictwa Czarna Wieś.

Mianowani: 1) Zofja Wolska, prow. kancelistka XI st. sł. w D. L. P. w Siedlcach kancelistką z zastrzeżeniem usuwalności. 2) Jerzy Słowicki, prow. gajowy XVII gr. upos. w Nadleśn. Puńsk st. gajowym z zastrzeżeniem usuwalności w XVII gr. upos. 3) Konstanty Jakubowski, prow. nadzorca leśny XVI gr. upos. w Nadleśn. Puńsk nadzorcą leśnym z zastrzeżeniem usuwalności. 4) Stanisław Domian, prow. gajowy XVII gr. upos. w Nadleśn. Myszyniec st. gajowym z zastrzeżeniem usuwalności w XVII gr. upos. 5) Adolf Podbielski, prow. gajowy XVIII gr. upos. w Nadleśn. Jegiel, gajowym z zastrzeżeniem usuwalności. 6) Jan Szpakowski, prow. gajowy XVII gr. upos. w Nadleśn. Puńsk st. gajowym z zastrzeżeniem usuwalności w XVII gr. upos.

Przeniesieni na własną prośbę: 1) Paweł Litwiński, prow. gajowy XVII gr. upos. na własną prośbę z Leśnictwa Niemczyn do Leśn. Czarna Wieś w obrębie Nadleśnictwa Czarna Wieś. 2) Stanisław Stankiewicz, prow. nadzorca leśny XVII gr. upos. na własną prośbę z Nadleśn. Krynki do Nadleśn. Złota Wieś (Leśn. Horodnianka). 3) Stanisław Gober, prow. gajowy XIX gr. upos. na własną prośbę z Nadleśn. Krasnopol do Nadleśn. Białobrzegi. 4) Bronisław Dudek, prow. gajowy XIX gr. upos. na własną prośbę z Nadleśn. Bielsk do Nadleśn. Łuków. 5) Jan Marjan Kowalski, prakt. techn. leśny X st. sł. na własną prośbę z Nadleśn. Krynki do Nadleśnictwa Waliły.

Przeniesieni: 1) Marjan Gutkowski, prow. asesor administracyjny VIII st. sł. z urzędu z D. L. P. w Siedlcach do Nadleśn. Kurjanki Wielkie i mianowany prow. adjunktem leśnym VIII st. sł. 2) Leon Osmelak, prow. leśniczy IX st. sł. z urzędu z Nadleśn. Suwałki do Nadleśn. Krasnopol i mianowany prow. adjunktem leśnym w IX

st. sł. z powierzeniem p. o. nadleśniczego. 3) Jan Charliński, prow. gajowy XVIII gr. upos. z urzędu z Nadleśnictwa Czarna Wieś do Nadl. Krynki mianowany prow. nadzorcą leśnym w Leśnictwie Ostrów w XVIII gr. upos. 4) Władysław Sala, prakt. leśny XII st. sł. z urzędu z Nadleśnictwa Krasne do Nadleśn. Rozpuda z powierz. p. o. leśniczego w Leśnictwie Młynisko. 5) Bronisław Chwedczuk, prakt. leśny XII st. sł. z urzędu z Nadleśn. Mielniki do Nadleśn. Augustów mianowany prow. leśniczym w XII st. sł. w Leśnictwie Budy. 6) Wacław Krajski, prow. adjunkt leśny IX st. sł. z urzędu z Nadleśn. Waliły do D. L. P. w Siedlcach z poleceniem p. o. referendarza. 7) Zygmunt Aleksander Gromnicki, prakt. techn. leśny X st. sł. z urzędu z Nadleśn. Czarna Wieś do Nadleśnictwa Knyszyn z powierz. p. o. leśniczego w Leśnictwie Nowiny. 8) Jan Szybiński, prow. leśniczy IX st. sł. z urzędu z Nadleśnictwa Czarna Wieś do Nadleśn. Suwałki (Leśnictwo Walne).

Zwolnieni: 1) Kazimierz Kobus, prakt. rachunkowo kasowy XI st. sł. w D. L. P. w Siedlcach z dniem 12. VIII. 1930 r. 2) Aleksander Pęczkowski, kontr. rachmistrz XI gr. upos. w D. L. P. w Siedlcach z dniem 31. VIII. 1930 r. 3) Stanisław Sokołowski, prakt. leśny XII st. sł. w Nadleśn. Białystok z dniem 11. VIII. 1930 r. 4) Konstanty Grudziński, prow. gajowy XVIII gr. upos. w Nadleśn. Jegiel z dniem 31. VIII. 1930 r. 5) Stanisław Kochowicz, gajowy XVIII gr. upos. w Nadleśn. Jegiel z dniem 31. VIII. 1930 r. 6) Mieczysław Majewski, prow. podleśniczy p. o. leśniczego IX st. sł. w Nadleśnictwie Jegiel z dniem 31. VIII. 1930 r. 7) Józef Mikielkiewicz, prow. podleśniczy p. o. leśniczego IX st. sł. w Nadleśnictwie Pomorskiem z dniem 31. VIII. 1930 r. 8) Stanisław Kozielski, kontrakt. stróż XIX gr. upos. w Nadleśnictwie Kurjanki Wielkie z dniem 31. VIII. 1930 r. 9) Jan Kanty Wysocki, kontr. gajowy XIX gr. upos. w Nadleśn. Białystok z dniem 31. VIII. 1930 r. 10) Władysław Molski, prow. leśniczy VIII st. sł. w Nadleśnictwie Parczew z dniem 8. VIII. 1930 r.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu.

Przyjęci: 1) Ignacy Szymański, w charak. prakt. leśnego w XII st. sł. do Nadleśnictwa Dwukoły z dniem 27. VIII. 1930 r.

Mianowani: 1) Bronisław Gapa, prow. leśniczy w XI st. sł. w Nadleśnictwie Drewniaczki — z dniem 2. VIII. 1930 r. leśniczym z zastrzeżeniem usuwalności w XI st. sł. 2) Franciszek Pryk, prow. leśniczy w XI st. sł. w Nadleśnictwie Ruda — z dniem 2. VIII. 1930 r. leśniczym z zastrzeżeniem usuwalności w XI st. sł. 3) Franciszek Knut, prow. leśniczy w XI st. sł. w Nadleśnictwie Mirachowo — z dniem 2. VIII. 1930 r. leśniczym z zastrzeżeniem usuwalności w XI st. sł. 4) Władysław Noworolski, prow. leśniczy w XI st. sł. w Nadleśnictwie Lipusz — z dniem 2. VIII. 1930 r. leśniczym z zastrzeżeniem usuwalności w XI st. sł. 5) Paweł Zimma, prow. leśniczy w kancelarji w XI st. sł. w Nadleśnictwie Mszano — z dniem 2. VIII. 1930 r. leśniczym w kancelarji z zastrzeżeniem usuwalności w XI st. sł. 6) Antoni Rekowski, kontr. pomocnik leśny z wynagrodzeniem według XII gr. upos. w Nadleśnictwie Drewniaczki — z dniem 6. VIII. 1930 r. praktykantem leśnym w XII st. sł. 7) Władysław Kinka, prow. nadleśniczy w VIII st. sł. w Nadleśnictwie Bartel Wielki — z dniem 25. VIII. 1930 r. nadleśniczym z zastrzeżeniem usuwalności w VIII st. sł. 8) Józef Karney, prow. nadleśn. w VIII st. sł. w Nadleśnictwie Mestwinowo z dniem 25. VIII. 1930 r. nadleśniczym z zastrzeżeniem usuwalności w VIII st. sł. 9) Bogusław Sujkowski, prow. nadleśniczy w VIII st. sł. w Nadleśnictwie Chylonja — z dniem 25. VIII. 1930 r. nadleśniczym z zastrzeżeniem usuwalności w VIII st. sł. 10) Franciszek Wyka,

prow. kontroler rachunkowy w VIII st. sł. w D. L. P. Toruń z dniem 26. VIII. 1930 r. asesorem rachunkowym z zastrzeżeniem usuwalności w VIII st. sł.

Przeniesieni: 1) Ludwik Kolaska, leśniczym w kancelarji w X st. sł. z Nadleśnictwa Drewniaczki z dniem 5. VIII. 1930 r. do Nadleśnictwa Bartel Wielki Leśnictwa Cis w tym samym charakterze i st. sł. 2) Mirosław Krasniński, prow. podleśniczy kanc. w XI st. sł. z Nadleśnictwa Kartuzy z dniem 5. VIII. 1930 r. do Nadleśnictwa Wysoka w charakterze leśniczego w kancelarji w XI st. sł. 3) Antoni Piasecki, prow. urzędnik p. o. sekretarza w X st. sł. z Nadleśnictwa Wysoka z dniem 5. VIII. 1930 r. do Nadleśnictwa Drewniaczki w tym samym charakterze i st. sł. 4) Oswald Noryśkiewicz, prow. podleśniczy w XI st. sł. z Nadleśnictwa Jamy z dniem 5. VIII. 1930 r. do Nadleśnictwa Bartel Wielki w tym samym charakterze i st. sł. 5) Oton Wandtke, prakt. leśny w XII st. sł. z Nadleśnictwa Darzlubie z dniem 16. VIII. 1930 r. do Nadleśnictwa Hel w tym samym charakterze i st. sł. 6) Hugo Czarnowski, prow. podleśniczy w XI st. sł. z Nadleśnictwa Lidzbark z dniem 21. VIII. 1930 r do Nadleśnictwa Kościerzyna w tym samym charakterze i st. sł.

Zwolnieni: 1) Jan Szykowski, leśniczy w X st. sł. z Nadleśnictwa Bartel Wielki z dniem 31. VIII. 1930 r.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Warszawie.

Przyjęci: Czyż Zygmunt, przyjęty na praktykę techn. leśną do Nadleśnictwa Regny. 2) Okulicki Wincenty, przyjęty na praktykę leśną do Nadleśnictwa Brzeziny. 3) Czajkowski Mieczysław, przyjęty na prakt. leśną do Nadleśnictwa Gidle. 4) Kurpisz Maksymiljan, przyjęty na prakt. leśną do Nadleśnictwa Łysa Góra. 5) Rudolf Stanisław, przyjęty na praktykę leśną do Nadleśnictwa Grodzisko. 6) Piskorczyk Henryk, przyjęty na praktykę leśną do Nadleśnictwa Pułtusk. 7) Motyka Franciszek, przyjęty na prakt. leśną do Nadleśnictwa Rybnik.

Mianowani: 1) Richter Stanisław, prow. nadleśn. Nadleśnictwa Kampinos mianowany nadleśniczym z zastrzeżeniem usuw. 2) Bock Stefan, prow. adjunkt leśny w Dyrekcji mianowany z zastrzeżeniem usuw. adjunktem leśnym z powierzeniem pełnienia obowiązków nadleśniczego Nadleśn. Grodzisko. 3) Sawicki Korneljusz, prow. adjunkt leśny Nadleśn. Panki mianowany adjunktem leśnym z zastrzeżeniem usuwalności. 4) Gostkiewicz Leopold, prow. leśn. Nadleśnictwa Piotrków mianowany leśniczym z zastrzeżeniem usuw. 5) Wituski Kazimierz, prow. leśniczy Nadleśn. Nagórzyce mianowany leśniczym z zastrzeż. usuw. 6) Korycki Stefan, prakt. leśny Nadleśn. Gidle mianowany podleśniczym z zastrzeż. usuw. 7) Niemczycki Stanisław, prow. leśniczy biurowy Nadleśn. Istebna mianowany z zastrz. usuw. leśniczym służby wewnętrznej. 8) Kołek Józef, prow. podleśn. biurowy Nadleśn. Rybnik mianowany z zastrzeż. usuw. leśniczym służby wewnętrznej. 9) Pyzik Jan, prow. kasjer Nadleśn. Herby mianowany z zastrzeżeniem usuw. leśniczym służby wewnętrznej. 10) Milewski Józef, prow. sekretarz Nadleśn. Wisła mianowany z zastrzeż. usuw. leśniczym służby wewnętrznej.

Przeniesieni: 1) Stolarski Jan, nadleśn. z Nadleśn. Pawlikowice do Nadleśn. Pułtusk z zachowaniem stanowiska służ. 2) Kleindienst Gustaw, prow. adjunkt leśny z Nadleśn. Drewnica do Nadleśn. Pawlikowice z powierzeniem pełnienia obowiązków nadleśniczego z zachowaniem dotychczasowego charakteru służbowego. 3) Bajdecki Bronisław, prow. adjunkt leśny p. o. leśniczym z Nadleśn. Rzeniszów do Nadleśnictwa Janowo z poleceniem pełnienia obowiązków nad-

leśniczego z zachowaniem dotychczasowego charakteru służbowego. 4) Sosinowski Mikoł. prow. leśniczy z Nadleśn. Skierniewice do Nadl. Sędziejowice z zachowaniem dotychczasowego charakteru służbowego. 5) Obałka Stanisław, prakt. leśny z Nadleśn. Sokolniki do Nadleśn. Uniejów z zachowaniem dotychczasowego charakteru służb. i powierzeniem pełnienia obowiązków leśniczego. 6) Zięcina Stanisław, prow. leśniczy z Nadleśn. Brąszewice do Nadleśn. Brzeziny z zachowaniem dotychczasowego stanowiska i charakteru służbowego. 7) Olszewski Jan, prakt. leśny z Nadleśn. Pomiechówek do Nadleśn. Zrębice z zachowaniem dotychczasowego charakteru służbowego i powierzeniem pełnienia obowiązków leśniczego. 8) Jaroszkiewicz Miecz., prakt. leśny z Nadleśn. Łąck do Nadleśn. Brzeziny z zachowaniem dotychczasowego charakteru służbowego i powierzeniem pełnienia obowiązków leśniczego. 9) Michalski Marjan, prakt. leśny z Nadleśn. Łysa Góra do Nadleśn. Zrębice z zachowaniem dotychczasowego charakteru służbowego i poleceniem sprawowania funkcyj kancelaryjnych. 10) Pająk Stanisław, prakt. leśny z Nadleśn. Grodzisko do Nadl. Istebna z zachowaniem dotychczasowego charakteru służbowego. 11) Skoczek Karol, prow. podleśniczy p. o. leśniczy z D. L. P. w Toruniu do Nadleśn. Panki z zachowaniem dotychczasowego charakteru służbowego.

Przeniesieni w stan spoczynku 1) Sokołowski Stanisław, nadleśn. Nadleśn. Janowo przeniesiony w stan spoczynku z dniem 31 sierpnia 1930 r.

Zwolnieni: 1) Więcławski Roman, prakt. techn. leśny Nadl. Grodzisko zwolniony na własną prośbę. 2) Janowski Kazimierz, prakt. techn. leśny Nadleśn. Pułtusk zwolniony na własną prośbę.

POKWITOWANIE.

20 złotych zebrane na polowaniu w leśnictwie Rąbczyń Nadleśnictwo Państwowe Durowo, przyjęto z podziękowaniem i złożono w Banku Kwilecki Potocki w Poznaniu na Fundusz wdów i sierót po zabitych przez kłusowników leśnikach, członkach Oddziału Poznańskiego Związku Zaw. Leśników.

Prezes Oddziału: Przybylski.

SPROSTOWANIE.

W 7/8 numerze „Przeglądu Leśniczego" z br. na str. 372 i 373 w podpisach ryciny 3 i 4 zamiast pow. trzykrotnie — ma być: powiększenie; na str. 401 wiersz 3 z góry omyłkowo podano „znany polski mykolog".

Literatura

Stanisław Sowiński. „Płyty klejone".

Monografja ta zawiera bogaty materjał informacyjny i statystyczny.

Treść podzielona jest na 5 rozdziałów.

Rozdział I-szy zawiera wstęp, opis ogólny obecnego stanu przemysłu płyt klejonych, opis surowców używanych do wyrobu płyt klejonych oraz plany fabryk.

W rozdziale II-gim Autor omawia przygotowanie surowca (dostawa, parzenie, przecinanie i korowanie).

Rozdział III-ci obejmuje wyrób fornirów, sposoby ich wycinania, suszenia i klasyfikacje co do jakości.

Rozdział IV-ty zawiera wyrób płyt klejonych. Jest to najważniejszy rozdział książki. Autor omawia w nim dobór grubości poszczególnych sklejanych arkuszy, metody klejenia i rodzaje ich oraz szczegółowe przepisy sporządzania klejów.

Rozdział V-ty traktuje o sprzedaży. Rozdział ten zawiera szczegółowo zestawione klasy płyt klejonych przyjęte w handlu oraz różne uzanse związane ze sprzedażą płyt.

Rozdział VI-ty dotyczy administracji. Autor omawia w nim sposoby organizacji pracy w fabrykach płyt klejonych i analizuje warunki pracy. Wkońcu podaje Autor swe uwagi na temat badań nad wydajnością pracy i materjału i cytuje kilkadziesiąt chronometraży poszczególnych działów produkcji.

Niektóre rozdziały były już drukowane w czasopismach fachowych jak: „Drzewo Polskie", „Przegląd Leśniczy", „Sylwan" i inne.

Liczne wykresy i ilustracje podnoszą wartość dydaktyczną tej monografji, czyniąc ją przystępną także dla licznych kół nie biorących bezpośredniego udziału w produkcji płyt.

Książka wydana bardzo starannie i przejrzyście, zawiera bogaty materjał i stanowi poważny przyczynek do literatury z działu technologji drewna.

O monografji tej pisze profesor technologji mechanicznej drewna z S. G. G. W. w Warszawie inż. Adam Schwarz. „Znajdujemy w niej wszystko, co każdy leśnik i przemysłowiec drzewny, chcący zapoznać się z tą dziedziną pracy ludzkiej, o wyrobie dykt i płyt klejonych wiedzieć powinien."

Opracowana i oparta na podstawie literatury zagranicznej i badań własnych Autora — zawiera książka ta bogaty materjał techniczny i liczbowy, uwzględniający najnowsze zdobycze przemysłu dykciarskiego.

Wzbogacając polską literaturę techniczno-leśną, odda książka ta usługi niewątpliwie szerokim kołom leśników i przemysłowców drzewnych, którzy znajdą w niej więcej, niż w wydawnictwach obcych, nieuwzględniających naszych stosunków i warunków pracy."

Dzięki swym walorom powinna się książka znaleźć w rękach każdego leśnika, który z niej się dowie, jakie gatunki drzew należy hodować, jak i w jakie sortymenta je wyrabiać, aby odpowiadały przeznaczeniu, a temsamem, by przyniosły dobry dochód.

Książkę nabyć można w księgarni „Dom książki Polskiej", księg. Gebethner'a i Wolff'a" w Warszawie, oraz wszystkich innych księgarniach i u wydawcy.

J. R. Barczyński.

Redaktor odpowiedz. za dział „Przeglądu Leśniczego" Józef Ziołkowski.

Za dział administracji i ogłoszeń odpowiedzialny Henryk Wojterski.

Nakładem i czcionkami drukarni „Syndykatu Leśnego" w Poznaniu.